

KLAMRA



BIERTOWICE HARBUTOWICE KRZYWACZKA RUDNIK
GAZETA GMINNA Nr 9 (147) 2004 r. Rok XV
ISSN 1233-2593 Cena 2 zł



Święto Podwyższenia Krzyża Świętego na Oblasku
17 września 2004

Zdjęcia: Stefan Bochenek



Nowa hala sportowa w Harbutowicach



Dbajmy o bezpieczeństwo dzieci na drodze

AKTUALNOŚCI

Szkoły i przedszkola samorządowe w nowym roku szkolnym

Pierwszy dzwonek w szkołach już zadzwonił. Pierwsze wrażenie ze spotkania z nauczycielami i murami szkolnymi uczniowie i ich rodzice mają już za sobą.

Przetoczyła się fala wielkich reform przez naszą oświatę, więc wszyscy mamy nadzieję, że ten rok wniesie trochę spokoju w organizację procesu kształcenia i będzie więcej czasu na ocenę pracy i jej wyników a w konsekwencji wypracowania skutecznego modelu oddziaływania na płaszczyźnie uczeń – nauczyciel – rodzic.

Przygotowanie naszych szkół do rozpoczęcia nowego roku szkolnego było przedmiotem obrad rady w dniu 27 sierpnia na sesji, która odbyła się w szkole podstawowej w Sułkowicach. Wcześniej jednak radni obejrżeli wszystkie obiekty. Prawie wszystkie już uporządkowane szkoły czekały na nasze dzieci. Jedynie w Harbutowicach trwały gorączkowe prace kończące remont budynku szkolnego. Tam po dwóch dniach zwłoki uczniowie zasiedli w ławkach szkolnych. W tej szkole czekała na uczniów największa atrakcja, jaką niewątpliwie jest wybudowana sala gimnastyczna tworząca ze szkołą jedną całość. Dzięki tej inwestycji cały cykl kształcenia zamknie się w obrębie tego kompleksu, co oznacza, że został wyłączony z użytkowania stary budynek szkolny. Wreszcie harbutowickie dzieci będą mogły uczyć się w godziwych warunkach.

Nowy rok szkolny rozpoczęło w naszej gminie 1946 uczniów, tj. 1233 w szkołach podstawowych i 713 w gimnazjach. W stosunku do roku ubiegłego nastąpił spadek uczących się dzieci o 3%. Liczba uczniów w poszczególnych szkołach przedstawia się następująco:

szkoły podstawowe

Sułkowice - 555

Rudnik - 275

Krzywaczka - 167

Harbutowice - 135

Biertowice - 101

gimnazja

Sułkowice - 637

Krzywaczka - 76

Szkolną edukację rozpoczęło 194 pierwszoklasistów w szkołach podstawowych, czyli o 4% mniej niż w roku ubiegłym i 235 pierwszoklasistów w gimnazjach, czyli o 16% mniej niż w roku ubiegłym. Liczba ich w poszczególnych szkołach wynosi:

szkoły podstawowe

Sułkowice - 89

Rudnik - 39

Krzywaczka - 26

Harbutowice - 20

Biertowice - 20

gimnazja

Sułkowice - 209

Krzywaczka - 26

W naszych szkołach są bardzo dobre warunki do nauki dla wszystkich uczniów. Przeprowadzane remonty co rok podnoszą ich standard i powodują skracanie czasu trwania lekcji w zakresie przedmiotów obowiązkowych. W bieżącym roku szkolnym nauka w szkołach podstawowych odbywać się będzie w cyklu jednozmianowym. Tylko dwie młodsze klasy w Krzywaczce uczyć się będą do 15.30. W gimnazjum w Sułkowicach uczyć się będzie młodzież do 17. W szkole podstawowej w Sułkowicach powstała już czwarta klasa integracyjna i tym samym nauczyciele nabiegają będą nowego doświadczenia uczenia dziecka sprawnego inaczej na drugim poziomie kształcenia podstawowego. W tym miejscu należy podkreślić, że kadra pedagogiczna gimnazjum rozpoczyna przygotowania do podjęcia dzieła szkoły podstawowej.

Pracę z uczniem w szkołach gminnych podejmie 179 nauczycieli, którzy są zatrudnieni na 159,5 etatach, czyli podobnie jak w roku ubiegłym. Zmieniła się jednak liczba nauczycieli w poszczególnych grupach awansu zawodowego. W okresie wakacji ubiegało się o awans ze skutkiem pozytywnym 27 nauczycieli. Ośmiu nauczycieli stażystów zostało kontraktowymi, siedmiu kontraktowych zostało mianowanymi, dwunastu mianowanych zostało dyplomowanymi. Liczba awansów znacząco wpłynie na finanse szkół, ale należy mieć nadzieję, że wzrost pozycji zawodowej poprzez osiągnięty awans przełoży się w sposób widoczny na pracę z uczniem. Nauczyciele podejmują różne formy kształcenia. Wielu posiada kwalifikacje do nauki dwóch a nawet trzech przedmiotów. Tylko nieliczni są w trakcie uzupełniania wykształcenia, aby móc pracować w szkole.

Kadra kierownicza szkół pozostała bez zmian. Przeprowadzony konkurs na dyrektora gimnazjum w Sułkowicach umocnił pozycję pani Krystyny Krzykawskiej, która pełniła przez rok obowiązki dyrektora gimnazjum. Po wyłonieniu przez komisję konkursową burmistrz gminy Józef Mardaus powierzył pani Krzykawskiej stanowisko dyrektora tej szkoły na okres pięciu lat.

Podobnie jak w roku ubiegłym pozostaje zatrudnienie pracowników administracji i obsługi. We wszystkich placówkach zatrudnionych jest 65 osób na 56,25 etatach, z czego w gimnazjach 14 osób (12,5 etatu). Około 30% zatrudnionych to personel stołówek szkolnych, który przygotowuje posiłki dla 40% uczniów. W ubiegłym roku szkolnym korzystało z posiłków 513 uczniów. W gimnazjum dobrze funkcjonuje stołówka agencyjna.

Organizację każdego następnego roku szkolnego zatwierdza się już w maju. Każdy dyrektor placówki oświatowej przygotowuje w oparciu o rozporządzenie ministra edukacji i sportu a także zarządzenie burmistrza projekt prac, w którym uwzględnia między innymi liczbę klas, liczbę godzin lekcyjnych, liczbę zatrudnianych osób i rodzaj zajęć pozalekcyjnych.

W bieżącym roku szkolnym szkoły przygotowały różnorodną ofertę zajęć dla uczniów, którzy zechcą nabywać nowych umiejętności i zdobywać wiedzę z dziedzin swoich zainteresowań. Oto propozycje szkół.

* **Szkoła w Sułkowicach** – zespoły wyrównawcze, koła polonistyczne, recytatorskie, matematyczne, ekologiczne, muzyczne, plastyczne, informatyczne, turystyczne, czytelniczne, teatralne, dziennikarskie, zajęcia rekreacyjne, gry i zabawy, rewalidacja ruchowa i umysłowa, SKS.

* **Szkoła w Rudniku** – koła matematyczne, polonistyczne, teatralne, ekologiczne, j. niemieckiego, informatyczne, chór, SKS.

* **Szkoła i gimnazjum w Krzywaczce** – chór, zespół muzyczny, koła matematyczne, strzeleckie, kolarstwo górskie, tenis stołowy, taniec towarzyski, piłka nożna, kix boxing, zajęcia wyrównawcze, gimnastyka korekcyjna.

* **Szkoła w Harbutowicach** – koła matematyczne, krajoznawcze, ekologiczne, plastyczne, SKS.

* **Szkoła w Biertowicach** – zajęcia wyrównawcze, koło teatralne.

* **Gimnazjum w Sułkowicach** – zespoły wyrównawcze, koła ekologiczne, polonistyczne, j. angielskiego, oregami, klub turystyczny „Włóczykij”, ZHP.

W bieżącym roku szkoły zaplanowały obchody świąt jak co rok. Najważniejszym jednak wydarzeniem będzie uroczyste oddanie sali gimnastycznej w Harbutowicach ustalone na 25 września. Po raz pierwszy planuje się zorganizowanie zlotu gwiazdzistego dla uczniów klas szóstych szkoły podstawowej i trzecich klas gimnazjum, który odbędzie się 22 września.

Myślę, że wszyscy będą mogli znaleźć coś dla siebie w wolnym od nauki czasie biorąc udział w zajęciach nie tylko proponowanych przez szkołę, lecz także ośrodek kultury, świetlicę socjoterapeutyczną czy klub sportowy. Gmina przeznaczona znaczną ilość środków finansując nie tylko prace z młodzieżą, ale także utrzymując obiekty przeznaczone do jej prowadzenia.

Coraz trudniejsze jest także finansowanie szkół, gdyż istnieje niewspółmierne ich subwencjonowanie do rosnących kosztów utrzymania.

(dokończenie na str. 4)

AKTUALNOŚCI

Oznacza to, że gmina musi nie tylko budować i remontować z własnych środków, ale także dokładać do ich utrzymania. Ta informacja jest sprzeczna z podawaną przez ministra w środkach masowego przekazu. Niedobór środków w subwencji wynika głównie z rosnących lawinowo awansów nie uwzględnianych przy jej naliczaniu jak też zakładanym sztucznie przez GUS wskaźniku budżetowoczym przeliczania wydatków rzeczowych na poziomie 0%. Każdy z nas wie, jak bardzo zmieniły się ceny towarów i usług w tym roku choćby przez zmianę podatku VAT. Istnieje jeszcze jeden poważny powód wzrostu wydatków, który wynika z coraz częstszych dramatów rodzin dotkniętych ciężką chorobą dzieci, które naukę mogą kontynuować tylko poprzez indywidualne nauczanie. Te jednak wydatki mieszczące się w kategorii czysto ludzkiego odczucia nie rodzą żadnych wątpliwości. Mimo najróżniejszych trudności w budżetach szkół wystarczy do końca roku kalendarzowego pieniądze na najważniejsze ich potrzeby.

Inaczej wygląda finansowanie przedszkoli, gdyż te od wielu lat pozostają całkowicie „na garnuszku gminy”. I choć od pierwszego września ustawa o systemie oświaty wprowadziła obowiązek szkolny dla dzieci sześciolatków, to ministerstwo edukacji nie ma żadnego udziału w ich finansowaniu. Od lat w naszej gminie wszystkie sześciolatki korzystały z przygotowania przedszkolnego w oddziałach przedszkolnych realizując podstawę programową określoną rozporządzeniem ministra. Zgodnie z ustawą o systemie oświaty (art. 14 pkt. 5) rada miejska ustaliła opłaty za korzystanie ze świadczeń w przedszkolu (uchwała nr X/60/99), które obowiązują wszystkie dzieci uczęszczające do przedszkola także sześciolatki. Opłata ta nazwana powszechnie czesnym zależy od czasu pobytu dziecka w przedszkolu i stanowi dochody przedszkola będące tylko niewielkim uzupełnieniem kosztów utrzymania zaplecza kuchennego. Za opiekę dydaktyczną i wychowawczą nad wszystkimi dziećmi w przedszkolu ponosi koszty gmina. W bieżącym roku budżetowym dopłata z budżetu gminy do jednego dziecka w skali miesiąca wynosi 240 zł. Łatwo więc policzyć udział rodzica w ponoszonych kosztach. Z przeprowadzonych sondaży wynika, że uchwalone w naszej gminie czesne nie odbiega od opłat pobieranych w gminach sąsiednich.

W bieżącym roku szkolnym deklaruje chęć uczęszczania do przedszkoli samorządowych 383 dzieci, czyli więcej niż w roku ubiegłym. Jest to 30% dzieci urodzonych i zamieszkałych na terenie gminy.

W grupie dzieci zapisanych rośnie liczba dzieci młodszych. Organizacja pracy naszych przedszkoli zaplanowana jest na poziomie roku ubiegłego. Czas ich pracy zawsze można zmienić i dostosować do potrzeb zgłaszanych przez

grupę rodziców. Zaistniałe w tym roku zmiany kadrowe dotyczą przedszkola nr 2 w Sułkowicach i wynikają ze zmiany dyrektora. Od nowego roku szkolnego dyrektorem została pani Zofia Kowalcze, dotychczas nauczycielka przedszkola nr 3 w Sułkowicach, której burmistrz gminy powierzył te obowiązki na okres 5 lat po wyłonieniu jej kandydatury przez komisję konkursową. Zmiana zatrudnienia kadry pedagogicznej w pozostałych przedszkolach wynikała z powyższego faktu.

Co rok nasze przedszkola kierują do rodziców ofertę nowych zajęć. Obecnie oprócz podstawy programowej dzieci mają religię, rytmikę i język obcy. Aby zainteresować środowisko lokalne swoją działalnością, przedszkola wychodzą na zewnątrz organizując i biorąc udział w imprezach na terenie szkoły i domu kultury. Efekt tych działań jest widoczny, gdyż spada liczba urodzonych dzieci, a rośnie liczba dzieci w przedszkolu.

Aby placówki oświatowe mogły dobrze pełnić swoje ustawowe zadania, konieczna jest współpraca z wieloma innymi instytucjami. Od lat istnieje ścisła współpraca z Ośrodkiem Pomocy Społecznej, punktem konsultacyjnym Poradni Psychologiczno - Pedagogicznej czy Centrum Rehabilitacji. Należy mieć nadzieję, że w nadchodzącym roku szkolnym nie będzie gorsza.

Ośrodek Pomocy Społecznej wspiera materialnie dzieci z rodzin ubogich między innymi poprzez finansowanie obiadów w stołówkach szkolnych. W minionym roku skorzystało z tej formy pomocy 436 uczniów, w tym w szkołach podstawowych 277 uczniów, pozostałe w gimnazjum na ogólną kwotę 122 953 zł. Pomocą taką objęte są także dzieci przedszkolne. Było ich w sumie 74, a koszt poniesiony na ich żywienie wyniósł 15 669 zł. Ponadto OPS wspiera także zakup wyposażenia do szkoły. W ramach programu „Wy-

prawka szkolna” 55 dzieci uczniów klas pierwszych otrzymało za darmo komplet podręczników do szkoły. Mimo że finansowanie gorącego posiłku dla dzieci od 1 stycznia pozostaje tylko „na garnuszku gminy”, OPS zapewnił w swoim budżecie środki finansowe na to zadanie do końca roku kalendarzowego. Rodzic musi jednak dokonać stosownych formalności określonych ustawą o pomocy społecznej.

Od kilku lat uczeń, rodzic i nauczyciel mogli korzystać z fachowej pomocy specjalistów: psychologów, pedagogów, reedukatorów i logopedów w punkcie konsultacyjnym **Poradni Psychologiczno - Pedagogicznej** w Myślenicach. W związku z urlopem pani psycholog Beaty Wójtowicz punkt ten do jej powrotu pracował będzie w osłabionym składzie. Pozostali specjaliści pracować będą jak w poprzednim roku.

Centrum Rehabilitacji świadczy usługi zarówno w zakresie rehabilitacji ruchowej jak i fizycznej. Działając wspólnie ze Stowarzyszeniem „Kolonija” udało się pozyskać środki z programu PFRON, dzięki którym wszyscy potrzebujący uczniowie mogą w dalszym ciągu korzystać z pomocy rehabilitanta, fizyoterapeuty, masażysty, pedagoga, logopedy i socjoterapeuty za darmo jak w latach ubiegłych.

O inwestycjach i remontach prowadzonych w placówkach oświatowych pisał już burmistrz, więc krótka informacja, że przebiegają zgodnie z planem a koszt ogólny ich finansowania zamyka się kwotą 562 483 zł.

W bieżącym roku szkolnym życząc wszystkim uczniom jasności umysłu i dobrych ocen, nauczycielom samych sukcesów a rodzicom zadowolenia ze swoim dzieci.

Władysława KOŁODZIEJCZYK



Szkoła w Biertowicach

RADA MIEJSKA

Z OBRAD RADY MIEJSKIEJ

NAGRODY SAMORZĄDOWE

Jak co roku spośród członków Rady zostanie wybrana Komisja Nagród w celu przyznania nagród i wyróżnień samorządowych Rady Miejskiej w Sułkowicach. W związku z tym chciałbym przypomnieć kilka ważnych informacji na ten temat.

Nagrody i wyróżnienia mogą być przyznane za wybitne i wyróżniające się efekty osiągnięte w zakresie działań na rzecz Gminy Sułkowice to znaczy organizację działalności społecznej, popularyzację idei samorządności, promowanie Gminy Sułkowice i przysparzanie jej splendoru poza jej granicami.

Nagrody samorządowe mogą być przyznane mieszkańcom, instytucjom i organizacjom z terenu gminy.

Nagrody te mogą być przyznane również osobom spoza gminy, jeśli osoby te wyróżniają się działalnością na jej rzecz.

Z wnioskiem o przyznanie nagrody mogą występować mieszkańcy gminy w liczbie minimum 15 osób uprawnionych do głosowania, radni Rady Miejskiej (co najmniej 3 radnych) oraz instytucje i organizacje z terenu gminy.

Wniosek, wypełniony na odpowiednim formularzu, powinien zawierać informacje na temat kandydata (kandydatów) do nagrody oraz wyczerpujące uzasadnienie propozycji, przedstawiające osiągnięcia kandydata (kandydatów).

Formularze wniosków są do odebrania w biurze Rady lub do pobrania ze strony

www.sulkowice.pl.

Wnioski należy składać w biurze Rady w nieprzekraczalnym terminie do 20 października 2004 roku.

Uroczyste wręczenie nagród i wyróżnień odbędzie się na specjalnie zorganizowanej akademii w Ośrodku Kultury z okazji rocznicy odzyskania niepodległości.

Piotr PUŁKA

W dniu 27 sierpnia 2004 roku radni Rady Miejskiej spotkali się na sesji, która rozpoczęła się objazdem i sprawdzeniem stanu przygotowań placówek oświatowych do nowego roku szkolnego.

Objazd rozpoczął się od Zespołu Placówek Oświatowych w Krzywaczce, poprzez ZPO w Rudniku, ZPO w Harbutowicach, a zakończył w budynku Szkoły Podstawowej w Sułkowicach, gdzie odbyła się dalsza część posiedzenia.

Radnych zapoznali się z zakresem prac remontowych, adaptacyjnych i budowlanych w obiektach szkolnych. Dyrektorzy placówek oświatowych z nieskrywaną radością opowiadali o pracach, które z pomocą rodziców, nauczycieli i oczywiście wsparciu finansowym i merytorycznym gminy wykonano podczas wakacji.

W drodze do Harbutowic radni zostali zaznajomieni ze sprawą rozbudowy cmentarza parafialnego w Rudniku, gdzie już brakuje miejsc do pochówku zmarłych. Na przeszkodzie stoi plan zagospodarowania przestrzennego, który nie przewiduje dla tych terenów rozbudowy cmentarza.

W dalszej części sesji radni zostali zapoznani ze sprawozdaniem z działalności rady za pierwsze półrocze, z wykonaniem budżetu gminy za pierwsze półrocze oraz ze stanem przygotowania placówek oświatowych do nowego roku szkolnego. Poszczególne sprawozdania przedstawili przewodniczący Rady Miejskiej, burmistrz i zastępca burmistrza gminy.

Jak zwykle w toku obrad znalazły się punkty dotyczące uchwalenia niezbędnych uchwał, bez których nie można by rozpocząć przygotowania nowych inwestycji, czy też zmiany w budżecie gminy w tym roku.

W punkcie wolnych wniosków wywiązała się dyskusja na temat zagospodarowania zielonego placu obok sklepu naprzeciwko domu rodzinnego państwa Flagów. W dyskusji brał udział przedstawiciel zainteresowanej rodziny. W konkluzji dyskusji burmistrz przedstawił sytuację nie tylko związaną z tym kawałkiem, ale z każdym, w obrębie ulicy 1 Maja.

Na koniec chciałbym przedstawić szanownym Czytelnikom kilka moich spostrzeżeń. Oglądając obiekty oświatowe w gminie należy przyznać, że są one cały czas modernizowane, że w budżecie gminy dużo pieniędzy jest przeznaczanych na dofinansowanie tych budynków, że dzieci nasze mogą uczyć się w coraz lepszych, cywilizowanych warunkach. Chciałoby się, żeby jeszcze wyposażenie potrzebne do sprawnego prowadzenia procesu dydaktycznego było na bieżąco i systematycznie poprawiane. Mam na myśli tutaj nowoczesne pomoce dydaktyczne, które mimo tego, że bardzo drogie, są niezbędnym uzupełnieniem przygotowania merytorycznego, poświęcenia i oddania nauczycieli.

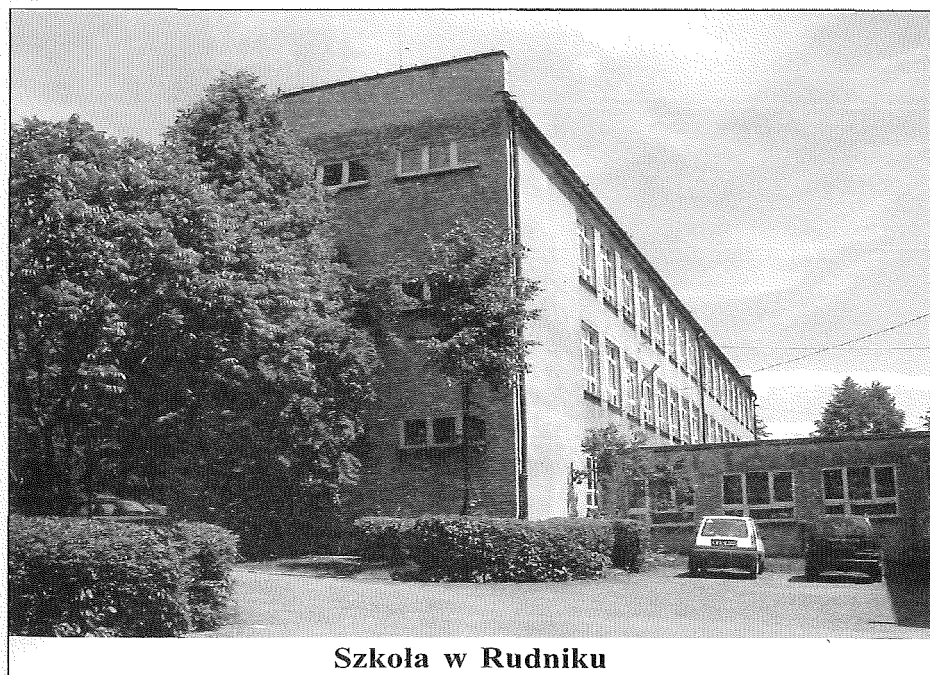
Chciałoby się powiedzieć jeszcze do rodziców, aby tłumaczyli i wpajali swoim pociechom, jak potrzebna będzie im w życiu zdobyta nauka w szkole, jaką mają szansę poprawienia swojego bytu, jakimi mogą stać się w przyszłości poszukiwanymi fachowcami.

Chciałoby się powiedzieć do nauczycieli, aby mimo niedocenia ich pracy, miernych zarobków, trudnych warunków pracy, starali się przekazać młodemu pokoleniu to, co najważniejsze w życiu oprócz wiedzy: dobre wychowanie, poszanowanie drugiego człowieka, pielęgnowanie uczuć i dbanie o dobrą przyszłość.

Na koniec chciałoby się powiedzieć do samych uczniów: Korzystajcie z dobrodziejstw, jakimi obdarowuje was szkoła. Próbujcie znaleźć cząstkę dla was, łapcie szansę i ucicie się pilnie dla dobra swojego i całej społeczności.

Piotr PUŁKA

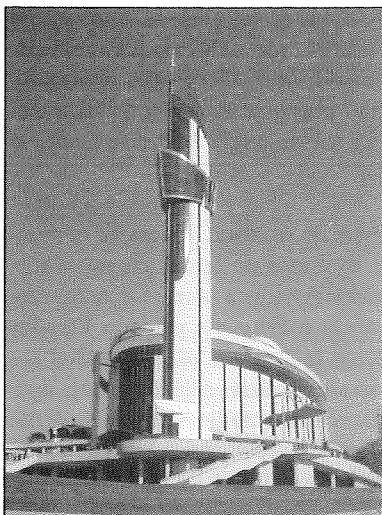
Przewodniczący Rady IV Kadencji



Szkoła w Rudniku

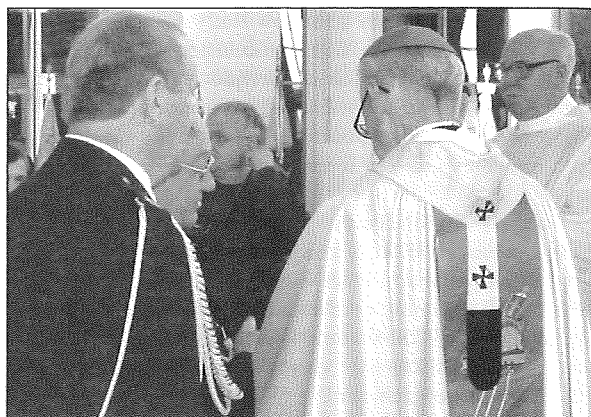
AKTUALNOŚCI

III PIELGRZYMKA STRAŻAKÓW DO ŁAGIEWNIK



W piątek 10 września odbyła się III pielgrzymka 1335 delegacji strażaków z całej Małopolski do Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach. Brali w niej również strażacy z Harbutowic, Krzywaczki, Rudnika i Sulkowic ze swym kapelanem ks. Pawłem Drobny.

Mszę św. odprawił i kazanie wygłosił Kardynał Franciszek Macharski. Strażacy z powiatu myślenickiego złożyli Panu Jezusowi Miłosiernemu dar w postaci 321 litrów zebranej krwi jako podziękowanie za łaski dla strażaków i ich rodzin. Treść złożonego aktu obok.



Bogu na chwałę - ludziom na pożytek

Podziękowanie za doznane łaski Miłosierdzia Bożego i szczególną opiekę Pana Jezusa Miłosiernego

Dziękując za doznane łaski Miłosierdzia Bożego i szczególną opiekę Pana Jezusa Miłosiernego, strażacy - ratownicy z Ochotniczych Straży Pożarnych powiatu myślenickiego, ofiarując swoje poświęcenie „Bogu na chwałę - Ludziom na pożytek”, pragną złożyć na Ołtarzu Pańskim dar w postaci 321 litrów krwi oddanej przez siebie w Oddziale Terenowym Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolęcznictwa w Myślenicach, w okresie od 16 września 2003r. do dnia 10 września 2004r., z przeznaczeniem dla dzieci poszkodowanych w wypadkach oraz dla wszystkich potrzebujących.

Mając nadzieję, że oddana krew przyczyniła się do ratowania życia ludzkiego i miła będzie Panu Jezusowi Miłosiernemu, ośmielają się prosić o opiekę i dalsze łaski dla strażaków, narażających wielokrotnie swoje życie i zdrowie podczas ratowania bliźnich, a także dla ich rodzin.

Strażacy - krwiodawcy



Fot. Stefan Bochenek

Strażacki trening

W sobotę (18 IX) odbyły się coroczne ćwiczenia jednostek OSP z naszej gminy. Udział w nich wzięło 7-osobowe drużyny.

Ćwiczenia polegały na ugaszeniu pozorowanego pożaru lasu w Krzywaczce. Strażacy musieli zbudować 300 m linię od potoku do zarzewia ognia.

Godzinne ćwiczenia dały sposobność na przetestowanie umiejętności koordynacji działań pododdziałów i stan wyszkolenia druhowów posługujących się sprzętem strażackim. (B)

(fot. z zawodów: Urząd Miejski Sulkowice)



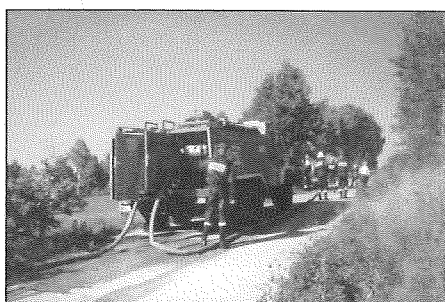
Krzywaczka



Strażacy oldboje

Na stadionie Dalinu Myślenice odbyły się Zawody Sportowo-Pożarnicze Oldbojów dla jednostek OSP z terenu powiatu myślenickiego.

Startowali strażacy urodzeni przed 1954 r. Rywalizowali w trzech konkurencjach: mistrze, sztafecie, ćwiczeniach bojowych.

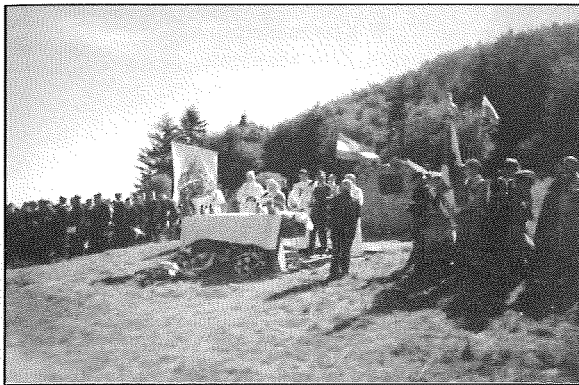


Niektórzy druhowie mieli ponad 70 lat, ale z zadziwiającą sprawnością wykonali nawet dość trudne zadania. Jak zwykle w tego typu zawodach najważniejszy był udział. Podajemy jednak, że zwyciężyli strażacy ze Stróży. Kolejne miejsca zajęły drużyny z Sieprawy i Lubnia. Startowali również druhowie z OSP Sulkowice.

(B)

AKTUALNOŚCI

Wspominają czas wojny



12 września 1944 roku członkowie Zgrupowania „Kamiennik” Armii Krajowej działającego na terenie powiatu myślenickiego stoczyli nierówną walkę z siłami okupanta w bitwie pod Glichowem. W 60. rocznicę tego wydarzenia na Suchoj Polanie spotkali się partyzanci, harcerze i członkowie Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego oddział „Lubomir” z Myślenic.

W sobotę (9 IX) odbył się już czternasty zjazd. Rozpoczęła go Msza święta z udziałem partyzantów. Odprawił ją ks. Kazimierz Krzysiak ps. Zemsta. Następnie młodzież z PTTK zorganizowała ognisko i wspólne śpiewy, by późnym popołudniem wyruszyć do schroniska na Kudłaczach. Tam młodzi amatorzy chodzenia po górach mieli zorganizowane konkursy piosenki turystycznej, krajoznawczo-historyczne i sprawnościowo-obronne.



VI Powiatowe Dożynki



VI Powiatowe Dożynki odbyły się w Pcimiu. Delegacje z całego powiatu najpierw podczas Mszy św. odprawionej przez ks. biskupa Albina Malysiaka dziękowały za tegoroczne plony.

Po południu już na stadionie Pcimianki odbył się konkurs wieńca dożynkowego, występowały kapele ludowe, wśród nich „Dudy”.

Amatorzy pszczelarstwa i miodu mogli spróbować pszczelich produktów.



Widzowie chwalili smaczne wyroby piekarnicze z GS Sułkowiec.

Na zakończenie wszyscy bawili się na zabawie ludowej. (B) Fot. z Urzędu Miejskiego

Wrzesień 1939 w Rudniku i Głogoczowie

21 Dywizja Piechoty Górskiej otrzymała niezwykle ważne zadanie blokowania natarcia niemieckiego posuwającego się wzdłuż drogi cieszyńskiej. Celem Niemców nacierających z tego kierunku było zdobycie Krakowa, dawnej stolicy Polski. Było to dla nich niezwykle ważne, to był cel zarówno strategiczny jak i propagandowy. Długo i dużo można by mówić na temat szczegółów tamtych zdarzeń i działań. Dość powiedzieć, że tylko w ciągu dwóch dni, tj. 4 i 5 września Dywizja Piechoty Górskiej powstrzymała kilka ataków niemieckich wspartych siłami pancernymi. Doskonale ugrupowane na wzgórzach Głogoczowa i Krzywaczki kompanie i plutony 3 i 4 Pułku Strzelców Podhalańskich, wzięły drogę cieszyńską w ogień nożycowy, zadając Niemcom dotkliwe straty, i co najważniejsze nie pozwalając im posuwać się naprzód. Tak się niestety jednak stało, że w rejonie Izdebnika Niemcy przełamali obronę polską i drogą przez Sułkowiec-Rudnik - praktycznie bez przeszkód, opanowali rejon skrzyżowania w Jaworniku.

Działając dalej, część swoich sił skierowali na Myślenice, a część zawrócili w kierunku Krzyszkowic i Głogoczowa. Taki rozwój wydarzeń oznaczał dla 21 Dywizji ryzyko okrążenia od tyłu. Podjęto wtedy natchmiast decyzję o wycofaniu. Część swoich sił dywizja wycofała przez Mogilany w kierunku na Świątniki, a drugą część, drogą koło naszego kościoła, również wycofano w tamten rejon. To w czasie tego wycofywania na cmentarzu głogoczowskim pochowano kilku poległych w walkach żołnierzy. (...)

Należy przypomnieć w tym miejscu zbrodnię wojenną, której Niemcy dopuścili się w Rudniku, mordując, w ramach odwetu, 20 osób cywilnych.

Kazimierz DYMEK

Jest to fragment przemówienia ppłka dra inż. Kazimierza Dymka, które wygłosił w Głogoczowie na uroczystości odsłonięcia ufundowanej przez siebie tablicy ku czci żołnierzy Września 1939 roku.

Informujemy, że K. Dymek opublikował swe opowiadania w formie książkowej. Niektóre znamy z łam „Klamry”, np. *CK dezertery z Rudnika*. W tym numerze *Szefkompanii*.

O tragedii w Rudniku pisaliśmy w w numerze 8 z 1999 roku. Na podstawie „Parafialnej księgi zgonów” zamieściliśmy listę rozstrzelanych 5 września 1939 roku.

Przesłaliśmy tę gazetę do Cięciny koło Żywca. Odpisali sołtys Cięciny, którego bliski krewny zginął w Rudniku. (B)

Podwyższenie Krzyża Świętego - odpust na Oblasku



Przy ładnej pogodzie odpust na Oblasku zgromadził 12 września bardzo dużo wiernych. Mszę św. odprawiali ks. Paweł Drobny i ks. Zbigniew Pluta, który wygłosił kazanie.

„Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał..., by świat został przez Niego zbawiony”. Tymi słowami na początku swej publicznej działalności Jezus Chrystus przedstawił Siebie oraz swoje zbawcze zadanie. W zarysie ukazał też sposób, w jaki to zadanie wykona. Mówił: „Jak Mojżesz wywyższył węża na pustyni, tak potrzeba, by wywyższono Syna Człowieczego”.

Ludzie lubią wywyższać się nad innych. Pan Jezus zganił tę skłonność mówiąc: „Kto się wywyższa, będzie poniżony”. O sobie mówi wprawdzie, że trzeba, żeby Jego wywyższono, zaraz jednak dodaje, iż ma to być szczególnie wywyższenie: takie, jakiego na pustyni dokonał Mojżesz. Słyszeliśmy o tym, ale przypomnę: W czasie długiej i uciążliwej drogi „z domu niewoli” do „Ziemi Obiecanej” Naród Wybrany zbuntował się „przeciw Bogu i Mojżeszowi”. Wprawdzie nie wyrzekł się Wiary, ale jakby przestał odwzajemniać Bożą Miłość i w rezultacie przestał Bogu ufać. Ale „Bóg umiłował świat” i dlatego nigdy nie rezygnuje ze swych dzieci - nawet wtedy, gdy one z Niego na pewien czas zrezygnują. Kochać to wymagać i dawać szansę. Od swych przybranych dzieci Ojciec Niebieski wymaga owocu ich Wiary i Miłości - to znaczy: Nadziei, zaufania. Szansą na wykrzesanie z tych zagubionych ludzkich serc drugiego owocu Wiary i Miłości - to znaczy szczerzego żalu za popełnione grzechy i mocnego postanowienia poprawy - była kara: „węże o jadzie palącym”. Z Bożego rozkazu Mojżesz „sporządził węża miedzianego i umieścił go na wysoki, palu”... „Jeśli kogo wąż ukąsił, a ukąszony spojrzał na węża miedzianego, zostawał przy życiu”. To był znak nadziei - zostawiając cnoty boskiej.

Jak wygląda krzyż? Opiszmy go. Krzyż to dwie belki: pionowa i pozioma, ze sobą skrzyżowane. Belka pionowa wyrasta jakby z ziemi i pnie się ku niebu. To w takiej pozycji Jezus został ukrzyżowany, w takiej pozycji każdy z nas stoi i porusza się. To naturalny kierunek naszego życia: z ziemi ku niebu. Belka pozioma to szerokość krzyża, która wskazuje na rozciągłość świata, który krzyż chciałby

w całości objąć. W miejscu przecięcia belek - Bóg-Człowiek, Miłość ukrzyżowana. Pokazuje każdemu z nas: to jest kierunek twojego życia - z ziemi do nieba, w wyciągnięte ręce Boga. Te ręce przybite do krzyża chcą objąć świat, chcą objąć człowieka ze wszystkimi jego troskami i radościami. W znaku krzyża sam Bóg przychodzi, by cię objąć, by cię przytulić do siebie, by tobie błogosławić, by to, co ludzkie, zostało wchłonięte przez to, co boskie.

Dziś na ścianach domów coraz mniej wisi krzyży. Ludzie się wstydzą, może moda inna. Ale w tym znaku przychodzi Bóg, chce ci błogosławić, chce cię objąć. Przez ten znak możesz kontaktować się z Nim, powierzać Mu siebie, a On może mieć nieustanną pieczę nad twoim domem i rodziną. Powieś krzyż, jeśli chcesz, by błogosławieństwo towarzyszyło twej rodzinie.

Najświętsza, na nim przelana Krew Boga - Człowieka przemieniła drzewo śmierci w Drzewo Życia, narzędzie okrutnej i haniebnej kary wymierzonej niewolnikom - w narzędzie uświęcającej i umacniającej łaski udzielanej umiłowanym dzieciom Bożym. Znak krzyża czyni kapłan rozpoczynając Najświętszą Ofiarę i czyni go matka błogosławiąc swe dzieci. Znak krzyża czyni spowiednik nad skruszonym grzesznikiem przywracając mu Łaskę Bożą - i czyni go umierający gotując się na spotkanie z Bogiem. Każde dobre dzieło wierzący chrześcijanin rozpoczyna znakiem krzyża, bo ma świadomość, że z Krzyża otrzymuje wszystko, co najcenniejsze, co zbawienne.

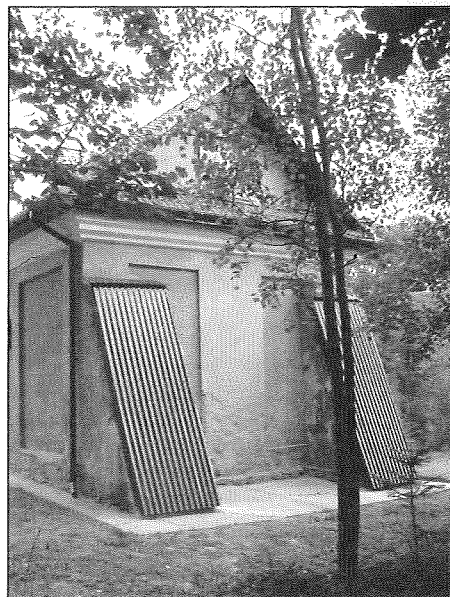
W XIX wieku w południowej Polsce żył młody szlachcic, prawnik, uczeń prawniczej szkoły Karol Bożo Antoniewicz. Był szczęśliwym mężem, ojcem pięciorga dzieci. Niestety - wszystkie one po kolei mu umierały. Na koniec zmarła też jego małżonka. Strasznie cierpiał. Wtedy ułożył, znaną i po dziś dzień śpiewaną pieśń: „W Krzyżu cierpienie”.

„W Krzyżu cierpienie,
w Krzyżu zbawienie,
w Krzyżu miłości nauka.
Kto Krzyż odgadnie,
ten nie upadnie
w boleści sercu zadanej”.

Karol nie upadł. Zaufał Ukrzyżowanemu i nauce płynącej z Krzyża. Wstąpił do Zakonu Jezuitów, został kapłanem, autorem wielu pieśni religijnych, ofiarą opiekunem chorych. Wybuchła epidemia cholery - wtedy niósł pomoc chorym i umierającym. Zaraził się od nich i zmarł mając lat 45! Takie było Jego podwyższenie Krzyża.

Podobnego dokonała umierająca na raka młoda kobieta. Wołając kapłana z Sakramentami św. prosiła go, by się nie zrażał, jeśli chora źle go przyjmie, bo ona straszliwie cierpi... gdy więc ten kapłan wszedł do pokoju chorej, pozdrowił ją i zapytał czy ma kogoś, kogo kocha bardziej niż siebie samą. Otrzymałszy odpowiedź twierdzącą, dodał: „Proszę więc swe cierpienie za tę osobę ofiarować. Im większe ono będzie, tym większy dar. Pan Jezus na krzyżu zbawił wszystkich, Pani swoim krzyżem - te osobę!” Po kilku dniach w Biurze Parafialnym zgłoszono zgon tej chorej. Ktoś zapytał: „Co ten ksiądz jej powiedział, bo przestała krzyczeć, ale choć wargi z bólu zagryzała, na pytanie, czyją bardzo boli, odpowiadała: „za mało!”. I to było chwalebne Podwyższenie Krzyża!

Człowiek nie został zaprojektowany do takiego świata, w jakim ludzkość żyje od tajemniczej katastrofy zwanej grzechem pierworodnym. To już nie jest raj - lecz miejsce egzaminu dojrzałości do nieba. Zdaje się z trzech przedmiotów: Wiary, Nadziei i Miłości. Komu więcej dano, od tego więcej się wymaga. Niejednemu więc zdarza się to, co wędrującym

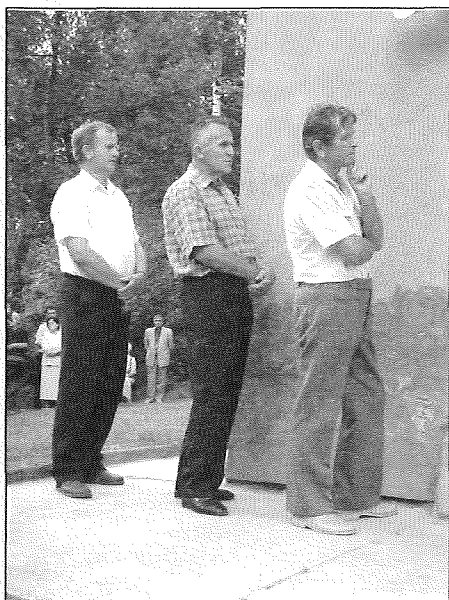


RELIGIA



„z domu niewoli” do Ziemi Obiecanej. Buntują się jednostki i narody. W Starym Testamencie Bóg nawrócił buntujący się Naród Wybrany posługując się „węzami o jądze palącym”.

W czasach Nowego Przymierza palący nasze sumienia jad grzechów możemy uleczyć patrząc z Wiarą, Nadzieją i Miłością na Krzyż. „Tak Bóg umiłował świat!” Tak gładził grzechy świata! Tak za nas cierpiał rany! Czym są wobec tego nasze cierpienia, nasze „krzyże”? O ileż więcej Bóg uczynił dla nas - niż my winniśmy czynić z miłości ku niemu i z troski o własne zbawienie? A zatem, Ukrzyżowany Boże „tu kres złości moich przy nogach przebitych Twoich”! W Twoim Krzyżu jest dla nas nie tylko zbawienie, lecz i „osłoda dla duszy smutkiem zmroczonej”. Dlatego: „Kto Krzyż odgadnie, ten nie upadnie w boleści sercu zadanej”. Dzięki Ci, Boże! Niech więc dzisiejsza uroczystość Podwyższenia Krzyża św. pomoże nam zgłębić naukę z niego płynącą, czyli: odgadnąć Krzyż, tak jak Autor tej pieśni. On jest wiarygodnym świadkiem tego, czego nas uczy tragedia Golgoty, czego nas uczy Chrystusowy Krzyż.



Przyjmijmy tę naukę, starajmy się kierować nią w naszym „egzaminie dojrzałości” do nieba.

„Kiedy cierpienie, kiedy zwątpienie serce ci na wskroś przepali, gdy grom się zbliża, pospiesz do Krzyża, On Ciebie wesprze, ocali”. I to będzie Twoje Podwyższenie Krzyża. Amen

W czasie Mszy wierni modlili się za Papieża i Kościół, za swych bliskich zmarłych i w innych intencjach. Jak zwykle grała nasza orkiestra dęta.

Na zakończenie należy podkreślić, że tegoroczna Msza święta odpustowa została odprawiona w całkowicie wyremontowanej kapliczce.

Prace zaczęto w ostatni tydzień lipca, a zakończono dwa dni przed odpustem. Po pierwsze należało zrobić nowy dach, ponieważ dotychczasowa więźba spróchniała, dachówki popękały. Również stary sufit trzeba było wyburzyć. W pracach tych pod kierunkiem Stefana Mały i Stanisława Dzikka pomagali mieszkańcy II rejonu. Do prac specjalistycznych zatrudniono znaną i solidną firmę Zdzisława Sroki z Sułkowic. Wkrótce kapliczka miała nowy dach z rynnami i nowiutki sufit pokryty boazerią. Można było więc rozpocząć inne prace. Wymieniono instalację elektryczną, wyremontowano chór, wymalowano całe wnętrze, odnowiono krzyże i zakonserwowano figury. Z tyłu kapliczki zabezpieczono podpory i wykonano betonową koronkę wzmacniającą mury.

Stefan Mały powiedział:

- Ks. proboszcz Jan Nowak prawie codziennie był na budowie. Bardzo interesował się postępowaniem robót. Ceniśmy wielkie zaangażowanie naszego proboszcza, jego życzliwość i pomoc. Pozostało jeszcze wykonanie elewacji zewnętrznej i odwodnienie kaplicy.

Na zakończenie odpustu ks. proboszcz serdecznie podziękował wszystkim, którzy przyczynili się do wyremontowania kapliczki.

Tekst i foto: Stefan BOCHENEK

Oblasek

Na Oblasku obok drogi
Jest kapliczka przechodni drogi.
Przychodzą do niej na podwyższenie
Serca ukoić na pocieszenie.

Przychodzi do niej
Kto tylko może
Aby usłyszeć
Twe słowo Boże

Dalej na wzgórzu
Jest krzyż drewniany
Wbity do ziemi
I okopany

A na tym krzyżu
Zbawiciel Świata
Ramieniem Swoim
Wszystkich oplata

Spoziera smutno
Na okolice
Na cały Rudnik
I Sułkowice

I tak powiada
Żal mi tych ludzi
Bo tyle złego
Wciąż się w nich widzi

O Jezu Chryste
Bądź nam miłościw
Odpuść nam grzechy
I bądź litościw.

My Cię prosimy
Ludzie z Podhala
Naszego Zbawcę
Chrystusa Pana

Władysław KUCHTA

RELIGIA

Sanktuarium Bł. Anieli Salawy

W czwartek 9 września w Sieprawiu odbyły się uroczystości odpustowe, w czasie których Jego Eminencja ks. kardynał Franciszek Macharski podniósł kościół parafialny w Sieprawiu do rangi Sanktuarium Błogosławionej Anieli Salawy.

Na uroczystości przybył ks. kardynał Franciszek Macharski, był też obecny na nich ks. biskup Albin Małysiak, wielu kapłanów oraz liczne rzesze wiernych, także z Sułkowic.

Podczas Mszy św. wierni śpiewali:

1. O, Anielo, ty służąca
Byłaś w życiu za nic mianą,
Teraz chwałą jaśniejąca
Łaski nam wypraszasz Pana.

Refren: Oswojona z ludzką biedą,
Zżyta z naszą szarą troską,
O Anielo, bądź nam w niebie
Kochającą, czułą Siostrą.

2. Dobroć cię ubogaczała:
Z pracy rąk swych i ubóstwa,
Biednych, chorych wspomagając
Niosąc im promienny uśmiech.

3. Chrystus z krzyża i ołtarza,
Włączył cię w swój ból, ofiarę
I złożyłaś siebie w darze
Za Ojczyznę, polski naród.

4. Blask Maryi cię otoczył,
Cień osłonił Biedaczyny,
Chcemy twoim śladem kroczyć,
Chcemy ciebie przypominać.

Nowy kościół zbudowano w latach 1950 – 1970. Znajduje się w nim kaplica Bł. Anieli Salawy, relikwie i obraz z jej wizerunkiem, poświęcony przez Ojca Świętego Jana Pawła II podczas beatyfikacji w Krakowie 13 sierpnia 1991 roku.

Wezwania do Bł. Anieli Salawy

Błogosławiona Anielo Salawo

módl się za nami.

Siostrze świętych Pańskich
Dobrowolnie obierająca stan służącej
Głęboko przeniknięta duchem wiary i pobożności
Wobec przeciwności stanowcza i cicha
Wyrozumiała dla drugich
Odpowiedzialna za współpracownice i przyjaciółki
Cierpliwie znosząca utrudzenia służbą
Służąca Bogu przez uczciwą pracę
Rozumiejąca swoją rolę w Kościele
Głęboko zjednoczona z Bogiem
Uczestniczko Chrystusowej Ofiary
Naśladowująca Zbawiciela w prześląganiu za ludzkie zniewagi
Ofiaro wynagradzająca za grzechy
Przyjmująca dobrowolnie cierpienia za bliźnich
Świadomie uczestnicząca w Krzyżu Chrystusowym
Nosząca w sercu troskę o szerzenie wiary
Modląca się za misje i misjonarzy
Składająca ofiary na misje
Pałająca miłością do Ojczyzny
Modląca się o wolną i katolicką Polskę



Foto: Stefan Bochenek

Opiekująca się rannymi żołnierzami w szpitalach
Zachęcająca do przyjmowania sakramentów świętych
Błądzących pouczająca o prawdach wiary.

Módl się za nami Błogosławiona Anielo Salawo.
Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych.

Modłmy się: Boże, w Trójcy Jedyny, Ty powołałeś Błogosławioną Anielę Salawę, aby służyła Tobie i bliźnim w trudnych okolicznościach ich życia. Wysłuchaj nasze modlitwy, które za Jej wstawiennictwem w pokorze Ci przedstawiamy. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

ZARYS HISTORII SZKOŁY PODSTAWOWEJ W RUDNIKU (II)



Nowy budynek szkolny

16 października 1966 r. odbyło się uroczyste przekazanie budynku nowej szkoły (12 sal lekcyjnych, trzy pracownie, sala gimnastyczna). Warunki nauki bardzo się poprawiły. Szkołę odwiedza m.in. delegacja z Włoch.

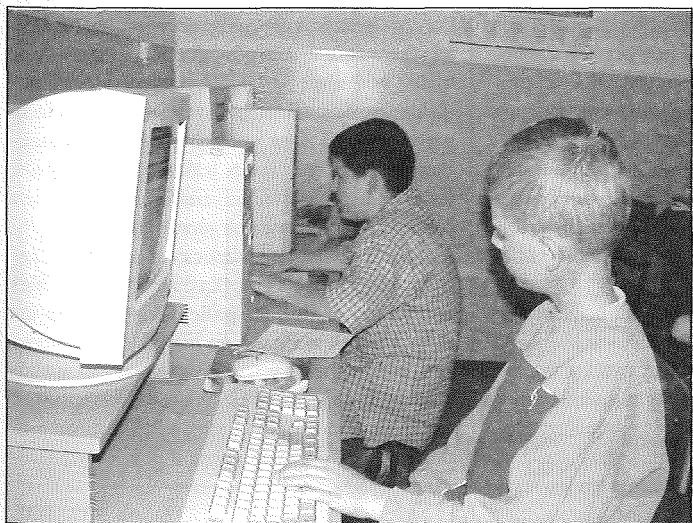
Skład grona pedagogicznego z tego okresu: Jan Kochan, Janina Kochan Maria Ptak, Stanisław Kaleta, Anna Filary, Zuzanna Gancarczyk, Helena Zajda, Zofia Kostował, Barbara Kowalska, Krystyna Gomółka, Wiktoria Kozieł, Zuzanna Malisz, Janina Woźniak

Od 1972 r. funkcje dyrektora szkoły pełnili: Jan Wilk, Wanda Marek, Józefa Lokcik, Władysława Latoń.

Dzień dzisiejszy szkoły

Z dniem 1 września 2002 roku decyzją Rady Miejskiej w Sułkowicach powstał w Rudniku Zespół Placówek Oświatowych składający się ze szkoły podstawowej i przedszkola. Przedszkole umieszczono w mniejszym budynku połączonym przewiązką z głównym budynkiem szkoły. Przy pomocy rodziców urządzony został plac zabaw. Szkoła posiada dwa boiska sportowe, jedno trawiaste do piłki nożnej, drugie asfaltowe do gry w piłkę ręczną, siatkówkę i koszykówkę.

W ciągu ostatnich kilku lat przeprowadzone zostały w budynku szkoły liczne remonty. Dzięki przychylności władz samorządowych, wielkiemu zaangażowaniu burmistrza Józefa Mardausa oraz przy poparciu radnych z Rudnika szkoła nabrała nowego wyglądu. Wyremontowano łazienki i sanitariaty, wymieniono stolarkę okienną i odnowiono sale lekcyjne na II piętrze. W dalszej kolejności planowana jest budowa szatni, kotłowni gazowej, docieplenie budynku i odnowienie elewacji.



Nauczyciele w roku 1954
od lewej: Stanisław Kaleta, Jan Szybowski, ks. Franciszek Kisiel, Jan Kochan



Grono pedagogiczne w roku 1969



Grono pedagogiczne w roku 1970

Niezależnie od prac remontowych wykonywanych z ramienia Urzędu Miejskiego w Sułkowicach, wykonywane są drobne prace z budżetu szkoły i ze środków uzyskanych od sponsorów oraz z imprez dochodowych organizowanych w szkole przy pomocy Rady Rodziców.

Dzięki wielkiemu zaangażowaniu grupy osób udało się zorganizować bale sylwestrowe i festyny; a zarobione pieniądze przeznaczone zostały na drobne remonty. Tym sposobem wykonano odwodnienie, przygotowano plac zabaw, wykonano szatnię dla przedszkola, pomalowano salę gimnastyczną, a także zakupiono mebleścianki do klas i biurka do pracowni komputerowej (fot. po lewej).

Opr. na podstawie Kroniki szkolnej

Stare, poszarzałe okładki. Na wewnętrznej stronie jednej z nich naklejka: „J. F. Fischer w Krakowie, Linia A-B. Główny skład papieru, założony w 1779 r.” Wyblakły kolor atramentu z trudem pozwala odczytać tytuł: *Księga rozporządzeń cesarsko - królewskich władz szkolnych*”.

A w niej okólniki Wysokiej c.k. Rady Szkolnej krajowej we Lwowie lub c.k. Rady Szkolnej w Myślenicach wydane w latach 1878 - 1892. Zarządzenia te były adresowane odpowiednio do wszystkich szkół ludowych w zaborze austriackim lub zawężone do powiatu myślenickiego.

„Księga” jest zdeponowana w Szkole Podstawowej w Rudniku i uprzejmości pani dyrektor Władysława Latoń zawdzięczam zainicjowanie się w tych szkolno-galicyjskich klimatach. Interesuje mnie kondycja nauczyciela i ucznia. Już pobieżna analiza „ilościowa” rozporządzeń pozwala zauważyć jak wielką wagę przywiązywano do wykształcenia silnej więzi z panującą rodziną Habsburgów.

Okólniki Wysokiej Rady Szkolnej precyzyjnie opisywały, **jakie święta należy w szkole galicyjskiej obchodzić**. I tak 4 X należało świętować jako „Dzień imienin Najjaśniejszego Pana Franciszka Józefa I (dzień urodzin obchodzono mniej uroczysto, gdyż przypadał podczas ferii). Zaś 19 XI był wolny od nauki, aby dziatwa mogła święcić imieniny Najjaśniejszej Pani...Co roku w dniach 3 i 4 maja uczniowie brali udział w nabożeństwach żałobnych za duszę cesarzowej Marii Anny. 3 V - wigilia dnia śmierci monarchini był dodatkowo obchodzony w szkołach jako dzień dworski tzw. Hof - Normaltag. Specjalne zarządzenie kładło kres nabożeństwu żałobnym za duszę Franciszka Józefa i cesarzowej Karoliny Augusty. Rada Szkolna starała się, aby wdzięczne modły galicyjskich dzieci otaczały rodzinę panującą zarówno za życia jak i po śmierci.

Tu godzi się przypomnieć, że Galicja w odróżnieniu od pozostałych zaborów cieszyła się znaczną autonomią, która przejawiała się np. w polonizacji administracji i szkolnictwa.

Ale i ten stosunkowo liberalny zaborca, jakim była Austria, starała się wykształcić **lojalnych poddanych panującej dynastii Habsburgów**. Infiltracja austriacko - habsburska nie przynosiła u młodych mieszkańców Galicji spodziewanych efektów. Bo oto Rada Szkolna Krajowa wydaje 21 VIII 1890 następujący okólnik skierowany do okręgowych Rad Szkolnych: „Wedle spostrzeżeń Ministerstwa wojny, uczniowie szkół ludowych, w których język niemiecki nie jest wykładowym, zgłaszający się do szkół wojskowych, bardzo często brak wiadomości odnoszących się do dziejów Monarchii i najmiłościwie nam panującej Dynastii. Wobec tego widzi się c.k. Rada Szkolna Krajowa zniewolona przypomnieć okręgowej radzie szkolnej, że plany dla szkół ludowych zawierają wyraźne postanowienia co do obowiązku zaznajamiania uczniów z wybitniejszymi po-

staciami i zdarzeniami dotyczącymi dziejów naszej Monarchii”.

Zarządzenia i okólniki miały obejmować całokształt galicyjskiej szkoły. Może wynikało to z obaw o „prawomyślność: polskich nauczycieli? A może było wyrazem dążeń do całkowitej kodyfikacji i unifikacji oświaty na obszarach podporządkowanych c.k. Monarchii?

W marcu 1890 Rada Szkolna Krajowa we Lwowie wydała **spis książek, które mogły być przeznaczone na „premia”, czyli nagrody dla uczniów**. Oto przykładowe pozycje z tej listy. „Cesarz i król Franciszek Józef I. Dzieje jego żywota i rządów ludowi i młodzieży opowiedział Albert Zipper. Z portretem Najjaśniejszego Pana”. „Miasto i wieś czyli przygody dwóch chłopczyków wiejskich. Opr. Juliusz Starkel we Lwowie 1890”. „Kółko pastuszków napisała Basia Helmanówna we Lwowie 1890.” A inspiracją do powstania tego spisu „wypranego” z wszelkich akcentów historyczno - patriotycznie - polskich stało się być może takie wydarzenie:

Otóż zarządowi pewnej szkoły przysłano „na zamówienie żądające książeczek do modlenia stosowanych na premia” dziełko pt. „Książeczka modlitw dla dzieci”. Modlitewnik ten wydany został nakładem „Przeglądu Katolickiego” w Warszawie i uzyskał aprobatę diecezji warszawskiej. Szkolna Rada Krajowa orzekła konfiskatę książeczki. Uzasadnienie brzmiało: „zamiast modlitwy za Monarchę zawiera na str. 45 modlitwę za cesarza obcego państwa” czyli cara.

Treść okólników Rady Szkolnej Krajowej niewiele mówi o dydaktyce. Wśród obowiązków nauczyciele eksponują **ówczesną „edukację prozdrowotną**”. Pedagodzy mieli zniechęcać do leczenia u znachorów, picia wódki i palenia tytoniu „jako szkodliwej dla młodocianego wieku nawyczki”. Ich obowiązkiem było też pouczenie rodziców, aby małych dzieci nie usypiano wódką lub odwarem z maku oraz „by dzieciom nie broniono snu według koniecznej potrzeby”, a także „nie kładziono ich na trawie gdy ziemia wilgotna”.

Pożółkła księga ukazuje też ciekawe osobowości kontrolujących szkołę inspektorów. Jeden z nich dostrzegł w pewnej wsi „mnóstwo poowijanych oprzędem gniazdek jaj motyli, z których wylęgają się roje szkodliwych gąsienic”. Nakazał więc nauczycielom, aby wraz z młodzieżą oczyścili drzewa ze szkodników.

Kiedy to czytam – w cichości ducha cieszę się, że współczesni wizytatorzy dojeżdżają do szkół samochodami i nie robią inspekcji całej wsi.

„Przyrodniczy okólnik” został także wydany przez Radę powiatu w Myślenicach w 1886 r. i dotyczył... ptaków śpiewających. Ciekawe ile ptaków wymienionych w tym imponującym spisie rozpoznałby nauczyciel ze współczesnej, proekologicznej szkoły? Tym, którzy uważają się za pionierów ekologii dedykuję ten interesujący wyimek rozporządzenia.

„Nikommu nie wolno pod kara grzywny 1 - 15 zł lub aresztu 1 - 3 dni chwycić, zabijać lub sprzedawać kosa, drozda, opocznika, płochacza, pokrzywki, słowika rdzawego, szarego, rudoogonki, gajówki, trzcinniczki, mucharki, jaskółki, strzyżyka, swiergotki, pliszki, dzierzby, pelzacza, bargła czyli kowalika, sikory, krzywonosa, kłęska, zięby, dzwońca, makolągwy, jeża, czeczotki, czyżyka, szczygła, wróbla polnego, gila, skowronka, szpaka, kawki, wilgi, kozodoja, dudka, krasnowronki, kukułki, dzięcioła, sowy, kobczyka, myszołowa, włochacza. Również nie wolno łapać lub zabijać nietoperzy i jeżów”.

W innym rozporządzeniu pedagodzy zostali zobligowani do **propagowania pocztowych kas oszczędności**, otwartych w monarchii austriackiej w 1882 r. Przy wizytacjach inspektor miał sprawdzić „czy nauczyciele z instytucją wymienioną należycie są obeznani i czy pouczają w tym względzie młodzież”.

Jeśli **nauczyciel szukał źródeł dodatkowego zarobku** musiał uzyskać przyzwolenie Rady Szkolnej Krajowej. Ta zaś indywidualnie badała „czy zajęcia dodatkowe nie uwłaczają stanowisku nauczyciela”.

Ustawa z dnia 1.I. 1889 r. dla Królestwa Galicji i Lodomerii wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego zawierała i taki passus:

„Pisarstwo pokątne a niemniej udzielanie korepetycji jest nauczycielom szkół ludowych bezwarunkowo wzbronione”.

Trudno dociec czy władze austriackie chciały ukształtować pozytywny wizerunek nauczyciela, budować jego autorytet czy raczej obawiały się konspiracyjno-patriotycznej działalności pedagogów. Bo oprócz „pokątnego pisarstwa” zakazano im także agitacji społecznych, politycznych, religijnych lub narodowościowych.

Studując wnikliwie „Księgę” szukałam informacji o gratyfikacji. Niestety podane sumy nic nie mówią o ich ówczesnej sile nabywczej. Jak wynika z zamieszczonego wzoru udokumentowania służby (sic!) nauczycielskiej **placa składa się z gotówki, naturaliów** (np. 5 korców hreczki i 10 sągów drewna) i **prawa do użytkowania 2 morgów gruntu**. Dużo to czy mało? Nie mnie sądzić! Z rozczuleniem i nostalgia przeczytałam informację o ryczałcie w wysokości 10 zł na potrzeby i wydatki kancelaryjne nauczycieli np. zakup papieru, piór, atramentu. Suma ta przyznawana była nie na rok szkolny, lecz na rok słoneczny.

A rok słoneczny rozpoczyna się od 1 września. **Może więc ta notka zainspiruje jakiegoś bogate czy szanujące galicyjską tradycję samorządy?** A ja zamykam już pożółkłą księgę. Jutro idę do pracy – pierwszy raz po wakacjach. Może uda mi się godnie kontynuować to, co robili na urokliwej myślenickiej ziemi moi poprzednicy – przed stoma z górą laty?

KULTURA

Biblioteka w Sułkowicach wczoraj i dziś

Pierwsze zręby, załączki organizacji Biblioteki w Sułkowicach przypadają na okres przed I wojną światową. Początkowo księgozbiory kształtowały się w drodze zbiórki od świadomej postępy części społeczeństwa: nauczycieli, majątnych gospodarzy, którzy nieformalnie skupiali się wokół później założonego klubu „Czytelnik”.

Bibliotekę publiczną w Sułkowicach założył w roku 1892 ówczesny kierownik szkoły, Wojciech Kalinowski. Liczyła ona około 500 tomów. Zawierała głównie książki dla dzieci oraz młodzieży szkolnej i pozaszkolnej, opracowania fachowe z zakresu rolnictwa, ogrodnictwa oraz pszczelarstwa i inne.

W monografii Sułkowic autorstwa Mieczysława Stanaszka odnotowano, że w 1933 roku w nowo wybudowanym Domu Ludowym w Sułkowicach zorganizowano Bibliotekę Publiczną liczącą 1200 książek. Dużo z nich w czasie okupacji zaginęło i zostało spalonych. Ocalałe stanowiły prawdziwy skarb, gdyż weszły do zbiorów Gromadzkiej Biblioteki Publicznej liczącej wówczas ponad 2500 książek.

Obecnie, po licznych zmianach lokali, MBP w Sułkowicach mieści się przy ulicy 1 Maja 70. Swoim nadzorem merytorycznym obejmuje 2 Filie Biblioteczne (w Rudniku i w Harbutowicach) oraz 1 Punkt Biblioteczny w Krzywacze.

Księgozbiór w bibliotece to podstawa jej działalności. Od jego jakości zależy przydatność placówki w środowisku. Mając to na uwadze, biblioteka macierzysta systematycznie uzupełnia zbiory biblioteczne w nowości wydawnicze biorąc pod uwagę indywidualne potrzeby czytelników. Podejmuje starania, by nowe dziedziny i kierunki szkół, studiów znalazły zaplecze dydaktyczne w naszych placówkach.

W formie tabeli przedstawiam kilka danych statystycznych obrazujących stan czytelnictwa w naszej bibliotece w stosunku do innych bibliotek w powiecie.

Należy zwrócić uwagę, iż w rankingach porównawczych z innymi bibliotekami nasze placówki są na czołowym miejscu pod względem ilości czytelników oraz wypożyczeń książek. W ostatnich latach, pomimo szalonego postępu elektronicznych środków masowego przekazu zauważamy w naszych księżnicach okres wzrostu czytelnictwa i zainteresowania usługami bibliotecznymi ze strony mieszkańców miasta i regionu. Do dyspozycji czytelników mamy zróżnicowane tematycznie zbiory. Zawierają one literaturę piękną w bogatym wyborze dla dzieci, młodzieży i dorosłych oraz literaturę popularyzacyjną. Regaly z księgozbiorem podręcznym uzupełniają encyklopedie, słowniki, leksykony, informatory, albumy, różnorodne publikatory pogłębiające wiedzę ogólną i ścisłą. Kanon lektur obowiązkowych i nadobowiązkowych uzupełniają liczne opracowania będące niezastąpioną pomocą szkolną.

Nasza działalność to nie tylko wypożyczanie książek. Pomagamy także w gromadzeniu bibliografii do danego tematu czy problemu, zwłaszcza w przypadku wizyt uczniów starszych klas gimnazjalnych, licealistów oraz studentów. Tworzymy kartoteki książek ze spisami alfabetycznymi i zagadnieniowymi (katalog przedmiotowy), gromadzimy informacje o regionie (wycinki prasowe, informatory, gazeta gminna).

W porozumieniu z nauczycielami uczącymi języka polskiego, historii organizujemy lekcje biblioteczne dla uczniów miejscowych szkół. Mają oni okazję zapoznać się z charakterem zbiorów bibliotecznych, uczyć się posługiwania katalogami oraz poznają zasady pracy w bibliotece.

Zaspokajaniu potrzeb czytelnicznych, informacyjnych, popularyzujących książkę służą redagowane przez bibliotekę fotogazetki, wystawy, różnego rodzaju konkursy, spotkania autorskie, imprezy kulturalno-oświatowe, itp. Biblioteki współpracują w tym zakresie z placówkami kulturalnymi i oświatowymi w mieście i gminie, powiecie oraz z prasą lokalną.

Zmierzamy również w kierunku stworzenia komputerowej bazy katalogowej posługującej się w tych pracach programem „Libra”.

Bożena GOLA

Ośrodek Kultury zaprasza

Grand Prix Polski w tańcu towarzyskim

Grand Prix Polski to po Mistrzostwach Polski najważniejsze wydarzenie sportowe w roku. Zwycięzcy cyklu GP będą reprezentować nasz kraj na najważniejszych zawodach, a przede wszystkim na Mistrzostwach Europy. Poprzednie zawody cyklu GP odbyły się między innymi we Wrocławiu, Jeleniej Górze, Szczecinie i dwa razy w Warszawie. W październiku najlepsze polskie pary taneczne zobaczymy w Sułkowicach.

Organizatorem GP Polski w sportowym tańcu towarzyskim jest Ośrodek Kultury w Sułkowicach, a pomysłodawcą dyrektor Krzysztof Trojan, entuzjasta i miłośnik tańca.

Program imprezy:

15 X - eliminacje

18 X - finały

Od godziny 9.30 na parkiecie zaprezentują się najmłodszy adept tańca między innymi członkowie klubu tańca z OK z Sułkowic.

Wystawa malarstwa Agnieszki Wojtanowicz „ANDROGYN”

(technika: akryl, płótno)

Wystawa czynna: 15.09 – 31.10.2004

od poniedziałku do piątku w godz. 8⁰⁰-21⁰⁰

sobota, niedziela w godz. 16⁰⁰-21⁰⁰

PODZIĘKOWANIE

Miejska Biblioteka Publiczna w Sułkowicach składa serdeczne podziękowania niżej wymienionym instytucjom za nieodpłatne przekazanie książek naszym czytelnikom w ramach akcji „Cała Polska czyta dzieciom”:

Zakład Gospodarki Komunalnej w Biertowicach

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Sułkowicach

Szczególnie serdecznie dziękujemy również Panu Olgierdowi Szenwald z Sułkowic za obdarowanie nas kilkakrotnie cennymi darami książkowymi z zakresu literatury fantastycznej.

REJON	Liczba bibliotek	Liczba filii	Liczba użytkowników	Stan zbiorów	Łączna liczba wypożyczeń	Wzrost lub spadek liczby użytkowników	Liczba wypożyczeń na 100 mieszkańców
Myślenice	1	8	6852	77929	165502	+283	415,0
Dobczyce	1		2123	21442	39932	+80	292,2
Lubień	1	3	1477	37569	37148	-29	409,6
Pcim	1	2	1742	24007	47856	+14	471,1
Raciechowice	1	-	901	9822	16696	+55	279,2
Siepraw	1	1	680	18260	10463	-5	138,5
Sułkowice	1	2	1781	22522	53137	+224	394,9
Tokarnia	1	-	859	9645	17108	+33	215,3
Wiśniowa	1	1	913	14171	20977	-29	138,5
RAZEM	9	17	17328	235367	408819	+696	357,4
w tym wieś	6	15	8894	152821	184222	+293	218,8

SZEF KOMPANII

TYM, którzy w wojsku służyli, nie trzeba tłumaczyć, kim jest szef kompanii. Szef kompanii, wiadomo, jest dla żołnierzy jak matka. O wszystkim pamięta, nie skrzywdzi, zadba, o wszystkim pomyśli i nie pozwoli się nudzić. Oj, nie pozwoli.

Szefem kompanii jest zazwyczaj doświadczony chorąży lub starszy podoficer w randze sierżanta. W strukturze pododdziału, jakim jest kompania wojska, rola szefa jest niepoślednia: dba on o zaopatrzenie kwatermistrzowskie żołnierzy albo jak kto woli, logistyczne.

Usytuowanie służbowe też ma szef nie najgorsze. Podlega bezpośrednio i jedynie dowódcy, mimo że w kompanii mogą być jeszcze oficerowie – dowódcy plutonów. Mając pełną świadomość pełni onej roli i „swojego miejsca w szyku” niejeden szef dosadnie potrafił dać do zrozumienia pozostałym żołnierzom, z dowódcami plutonów włącznie, jaką to on jest osobą i ile znaczy.

Dowódca kompanii zawsze był zainteresowany tym, aby dowodzony przez niego pododdział funkcjonował poprawnie i zazwyczaj nie wtrącał się w poczynania szefa, wychodząc ze słusznego założenia, że jego zadaniem jest dowodzić i szkolić żołnierzy, a od „liczenia gaci” jest szef i kropka. Utarł się zwyczaj, że tylko w wyjątkowych sytuacjach dowódca interweniuje na „terytorium działań” szefa kompanii. Taki też model funkcjonowania i zachowania kadry dowódczej funkcjonował w kompaniach akademickich Wojskowej Akademii Technicznej.

Kompania podchorążych to specyficzny pododdział. Żołnierz tu co prawda inteligentny, zdyscyplinowany i świadomy – wszak sami ochotnicy ze średnim wykształceniem, ale trudny, trudny podwójnie. Po pierwsze: doskonale znający reguły i zasady służby wojskowej – przecież to przyszły oficer, a po drugie niepoddający się absolutnie zupackiemu drylowi, który niestety dość często w zwykłych koszarach zastępuje rozsądne myślenie. Nielatwo było zatem niejednemu szefowi forsować swoje „reguły gry” w takim środowisku. Narażał się co najmniej na „trudne” pytania podchorążych, pytania jak najbardziej zgodne z regulaminem.

Szef jednej z takich właśnie kompanii do perfekcji opanował specyficzny styl zachowania, postępowania i traktowania podległych mu podchorążych. Przynać trzeba, że swoje obowiązki wykonywał rzetelnie i bez zarzutu. Nigdy podchorążym niczego nie brakowało, wszystko co potrzeba otrzymywali zgodnie z przepisami i na czas. No, może nie wszystko, ale o tym dalej. Teżo właśnie szefa brać podchorążacka ochrzciła mianem Belmond. Nie żeby mu dokuczyć. Skądże znowu. Po prostu dlatego, że stroił miny jak znany francuski aktor o podobnym nazwisku oraz specyficznie się „przemieszczał”. Właśnie „przemieszczał”, a nie chodził czy maszerował. Na dodatek szef miał na imię Jan, więc wszystko pasowało.

Belmond uwielbiał przemieszczać się przed szykiem kompanii z rękoma zaplecionymi z tyłu, z tułowiem lekko wychylonym do przodu i nieznacznie zadartą do góry brodą. Idąc tak dostojnie przed frontem wyprężonych podchorążych od czasu do czasu tylną groźnie i badawczo okiem sprawdzając, czy aby wszystko jest jak należy. Niestety, przegląd taki praktycznie zawsze kończył się uwagami i utyskiwaniem szefa, a „sprawca” przewinięcia był surowo i szczegółowo napiętnowany.

Erudytą to Belmond zbyt wielkim nie był, ale lubił przemawiać do podchorążych. Oj, lubił. Miał też zapewne świadomość, że oto stoi przed żołnierzami, którzy oczekują od niego wypowiedzi kwiecistych, precyzyjnych, zwięzłych i poprawnych stylistycznie. Wiedział, że nie może pozwolić sobie na jąkanie, dukanie, czy nie daj Boże owijanie w bawełnę. Miał ambicję przemawiać wzniośle i patetycznie. Wyszukiwał do tych przemówień zwrotów, jego zdaniem, niepoślednich, ale chcąc zapewne popisać się swoją elokwencją w najmniej oczekiwanych momentach wplatał wyszukane słowa – co prawda nie zawsze trafnie. No ale cóż, szef, to szef, a szefa słuchać trzeba. Efekty tych oratorskich wystąpień bywały różne. Kilka tego typu przykładów utkwilo w pamięci i było przekazywane kolejnym pokoleniom podchorążych.

Zdarzyło się, że kompania akademicka musiała przenieść się z jednego akademika do drugiego, zapewne z powodu remontu. W sąsiedztwie internatów był budynek poczty. Belmond podsumował akcję przenosin kwiecistą informacją:

– Widzicie podchorążowie, mieszkaliście do niedawna ex aequo poczty, a teraz mieszkać będziecie i propos poczty.

Były takie czasy, że wszelkiego rodzaju gry hazardowe były w akademikach podchorążych niedopuszczalne. Nakazami prawdopodobnie usiłowano skłonić wojskowych studentów do wytężonej nauki, tępiąc wszelkie zachowania „rozpraszające” typu gra w brydża, lub, co nie daj Boże, w pokera. Na nic się to jednak zdało. Towarzystwo „rąbało” roberka jednego za drugim.

Zdarzyło się jednego razu, że Belmond wszedł na salę właśnie w chwili, gdy rozgrywano szlemika w piki z kontra, a gracze za żadne skarby nie chcieli przerwać rozgrywki. Tego już było dla Belmonda za dużo. Skonfiskował talię kart, a na apelu skonfundował winowajców mówiąc:

– Widzicie podchorążowie, rozpasanie na salach żołnierskich się szerzy. Są tu tacy pośród was, co to schodzą się do sali po dwóch, trzech i grają w brydża.

Ulubionym „konikiem” Belmonda były porządki. Zgodnie z regułą: Co musi mieć żołnierz pod łóżkiem? Wiadomo – porządek. No co jak co, ale porządku to nigdy podchorążowie nie mieli, a Belmond się na tym znał jak mało kto. Choćby nie wiem jak wyczyścili

wszystkie szpary i nawet koce na łóżkach wykrochmalili, to i tak było źle. Tak to już było i koniec.

Podczas permanentnych kontroli porządków na salach żołnierskich Belmond zawsze coś znalazł. Każdy z podchorążych miał szafkę nocną z szufladkami, w których przechowywano przybory osobiste, ale...zgodnie z ustaloną przez Belmonda regułą. Szef uznał, że np. „szczoteczce do zębów należy się leżeć w górnej lewej przegródce, włosiem skierowanym w prawo”, i nie inaczej. Niektórzy za Boga nie chcieli się z tym pogodzić, chcąc zapewne chociaż w szafce z przyborami toaletowymi mieć tę odrobinę prywatności. Nic z tego. Szef konieczność podporządkowania się jego nakazom wytłumaczył obrazowo w sposób następujący:

– Bo to widzicie podchorążowie, będziecie mieli żonę, a żona jak to żona. Czasem w nocy wyrazi zapotrzebowanie. A wy co, podchorążowie? W nocy w szafce nocnej będziecie grzebać? Nie, wy nie możecie grzebać. Wy musicie sięgnąć do szufladki i pewnie namacać te...No co namacać, podchorążowie? Prerogatywy.

Biada temu, który podczas przemówień szefa nie zachował należytej powagi i zachichał po kryjomu. Belmond szczególnie był wyczulony na tego rodzaju zachowania. W lot zauważał delikwenta, a nieroztropny podchorąży stawał się jego osobistym wrogiem. Nigdy nie przepuścił żadnemu uśmieškowi błąkającemu się po obliczu podwładnego. Wszędzie węsząc utajoną kpinę i szyderstwa szef, przechodząc dostojnie wzdłuż szyku, często wykonywał nagły zwrot w tył i lustrował dopiero co miniętych w szyku podchorążych.

Jednego razu zdarzyło się, że wielkiej poczciwości podchorąży Kazio zaciął się przy goleniu, ale tak jakoś niefortunnie, że krwawienie powstało na czole. To fakt, że raczej trudno się tam skaleczyć, ale cóż, zdarzyło się. Kazio szybko zaklecił papierkiem krwawienie i biegiem na apel. Papierek przemókł i Kazio wyglądał jak pirat. Apel oczywiście nie obył się bez wnikliwej obserwacji wyprężonych podchorążych, a przypadek Kazia bez uwagi Belmonda. Szef, dostojnie przeszedłszy wzdłuż dwuszeregu, za pierwszym razem oczywiście udał, że nic nie postrzega. Wracając zatrzymał się jednak nagle przed Kazim i podejrzliwym, syczącym szeptem zapytał:

– Z kim żeście się podchorąży bili?

O co jak o co, ale o bójkę to Kazia nie można było podejrzewać. Ten dusza człowiek zamarł na moment z przerażenia i z trudem wykrztusił:

– Z nikim, panie sierżancie. Zarzłem się przy goleniu.

Belmond podejrzliwie spojrział, ruszył kilka kroków do przodu, zatrzymał się, postąpił chwilę, przemyślał sprawę, po czym błyskawicznie zawrócił i wygłosił tyradę:

– Wy tu podchorąży swojego szefa nie oszukujcie. Mężczyzna porasta w wielu miejscach, ale nie na czole.

SZEF KOMPANII

Jednym z wielu obowiązków podchorążego była punktualność. Nie mogło być mowy o spóźnieniach na wykłady, zajęcia liniowe, stołówkę, do łaźni czy gdziekolwiek. Tak stanowił regulamin, taka była dyscyplina, bo podchorążacka brać to przecież przyszli oficerowie. Na co dzień z punktualnością nie było źle, ponieważ akademickie życie podchorążych było unormowane we wszystkich prawie obszarach. Stąd wzięło się zapewne powiedzonko: Podchorąży zawsze zdąży.

Niestety, najgorzej było z punktualnym powrotem z przepustek. Już doświadczona Telimena mówiła: „Serce nie sługa, nie zna co to pany, przemocą nie da zakuć się w kajdany”. Podchorążowie to strasznie kochliwe stworzenia. Prawie każdy wzdychał do swojej Heloizy, więc i przepustki były wykorzystywane do maksimum.

Belmond, któremu dowódca kompanii poruczył „gospodarowanie” przepustkami, dość niechętnie ich udzielał, robiąc przy okazji ich wydawania swoisty teatr. Prawdziwe tortury przeżywał jednak Belmond, gdy się okazywało, zazwyczaj na poniedziałkowym apelu porannym, że oficer dyżurny stwierdził i zapisał spóźnione powroty z przepustek. Spóźnienia zazwyczaj wcale nie były zawinione przez podchorążych. Niektórym czas powrotu do akademika determinował po prostu czas przyjazdu pociągu lub autobusu. Nie było to jednak żadnym wytłumaczeniem dla Belmonada.

Jednego razu, doprowadzony już do rozpaczki z powodu kolejnych sygnałów o spóźnieniach, postanowił drastycznie ograniczyć wydawanie przepustek, kończąc tym sposobem z rozpasaniem i brakiem dyscypliny podwładnych. Swoją nieutulony ból i wielki gniew postanowił skupić na całkiem spokojnym podchorążym Bartoszewskim, który co prawda permanentnie z przepustek się spóźniał, ale to za sprawą autobusu, niekursującego punktualnie według rozkładu, i co najgorsze, nie podlegającego jurysdykcji szefa kompanii. Belmond postanowił srodze i przykładowo ukarać tegoż podchorążego całkowitym, bezwzględny i nieodwołalnym zakazem wyjścia na przepustki, a pozostałym maksymalnie ograniczyć z ich korzystania. W tym celu obmyślił stosowne przemówienie. Niestety, pomyliło mu się słowo „absolutnie” ze słowem „ewentualnie”. Wyszło, co wyszło.

W kolejny feralny poniedziałek, w czasie porannego apelu, szef po raz trzeci przedefilował przed frontem kompanii. Nagle się zatrzymał, wykonał zwrot i patrząc groźnie na podchorążych ogłosił:

– Przepustki, podchorążowie, rozumiecie: za dużo, wszystko, nic. Na przepustki: dwóch, trzech, ewentualnie podchorąży Bartoszewski.

Sierzant Belmond lubił się napawać swoją władzą. Oj, lubił. Zgodnie z regulaminem posiadał władzę dyscyplinarną w stosunku do wszystkich podchorążych kompanii akademickiej. Nie była to władza zbyt wielka, ale jak mawiał sam Belmond, wystarczyła, aby „nę-

kać niedyscyplinowanego żołnierza”. Niedyscyplinowanego oczywiście w przekonaniu samego szefa kompanii. Podpaść Belmondowi można było za byle co: za uśmiezek na apelu, za „bałagan” w szafce nocnej, za spóźnienie i za wiele innych rzeczy. Unikali go zatem wszyscy jak mogli. Świadom tego stanu rzeczy Belmond wyrobił sobie swoisty sposób „pozyskiwania” ofiar. Często bywało, że po apelu przywoływał do siebie jednego z funkcyjnych, pomocnika dowódcy plutonu, i wydawał dyspozycję:

– Podchorąży, przygotujcie mi dwóch ludzi do raportu.

Raportu naturalnie karnego, ale kogo i za co, tego już Belmond jak zwykle nie raczył mówić. Z czasem podchorążowie losowali, kto tym razem stanie na godzinę lub więcej przed obliczem szefa i będzie w pozycji na baczność wysłuchiwał jego przemyśleń na temat „dyscypliny i porządku w pododdziale”.

Zdarzyło się, że jednego razu po apelu, zde gustowany Belmond nosowym głosem wydał tego rodzaju polecenie funkcyjnemu:

– Pomocnik, przedstawcie mi podchorążego...

W domyśle oczywiście do raportu karnego, czego już nie raczył jak zwykle dodać, ponieważ do głowy mu nie przyszło, że pomocnik może nie odgadnąć myśli swojego szefa. Na tak precyzyjne polecenie rezolutny pomocnik dowódcy plutonu nie stracił rezonu, tylko jak na dobrze wychowanego młodego człowieka z warszawskiej Pragi przystało natychmiast wskazał na stojącego obok kolegę i służbiście wypalił:

– Panie sierżancie, to jest podchorąży Piłat.

Stłumiony, ale wyraźnie słyszalny chichot przebiegł wzdłuż szeregu podchorążych. Belmonda chyba o mały włos szlag nie trafił i gdyby jego wzrok mógł zabijać, to nieszczęsny funkcyjny padłby zapewne jak rażony gromem. Całe zajście zakończyło się raportem karnym, oczywiście dla pomocnika.

Belmond bardzo nie lubił, aby zadawano mu jakiegokolwiek pytania. Wynikało to zapewne z przekonania, że jego działania są tak doskonałe, że nie mogą budzić jakiegokolwiek wątpliwości, zaś wydawane polecenia tak precyzyjne, jasne i oczywiste, że nikomu nie może przyjść do głowy, aby czegoś nie zrozumieć, czy broń Boże mieć jakieś wątpliwości. Prawdziwe katusze przeżywał jednak w sytuacji, gdy podlegli mu żołnierze czegoś chcieli lub o coś pytali. Podchorążowie w lot wyczuli, że to jest słaba strona ich szefa i postanowili perwersyjnie ją wykorzystać. Wiedzieli, że nic tak nie irytuje szefa jak publicznie zadane pytanie, na które on zgodnie regulaminem, powinien udzielić odpowiedzi.

Na jednym z przydługich apeli szef omówił po raz kolejny fatalny stan porządków w salach żołnierskich, totalne rozprężenie dyscyplinarne, nieprzestrzeganie przepisów mundu-

rowych, itd. itp. Belmond zawiesił głos i dając wyraźnie do zrozumienia, że pyta li tylko proforma, regulaminowo, czy aby przypadkiem podchorążowie nie mają jakichś pytań do niego. Zazwyczaj nigdy ich nie mieli, chcąc jak najszybciej udać się do swoich zajęć i nie słuchać dłużej kwiecistych wywodów szefa. Tym razem było jednak inaczej. Jakież było zdziwienie i przerażenie Belmonda, gdy jeden z podchorążych z drugiego szeregu, klepnąwszy regulaminowo poprzednika w ramię, wystąpił krokiem defiladowym przed szczy zapytał:

– Panie sierżancie, kiedy otrzymamy logarytmy? Bo na innych kompaniach już wydawali?

Szefa zamurowało. „Jak to możliwe, że on nic nie wie o jakichś logarytmach, które na do datek już gdzieś tam wydawali”?

Zmieszanie przebiegło przez jego marsowe oblicze. Zgodnie jednak ze swoim zwyczajem złożył ręce w tył, dostojnie przemaszerał tam i z powrotem przed frontem pododdziału, zatrzymał się przed pytającym i patrząc na niego bazylijszkowym wzrokiem udzielił precyzyjnej odpowiedzi:

– W swoim czasie podchorąży, w swoim czasie.

Logarytmy musieli sobie oczywiście podchorążowie przyswoić sami na wykładach z matematyki.

Belmond też potrafił zaskoczyć podległych mu żołnierzy. Bardzo to zresztą lubił. Z przyzwyczajenia bacznie obserwował podchorążych i jeśli mu się coś nie spodobało, to zaraz udzielał pouczeń chcąc wywołać u sprawcy poczucie winy i strach.

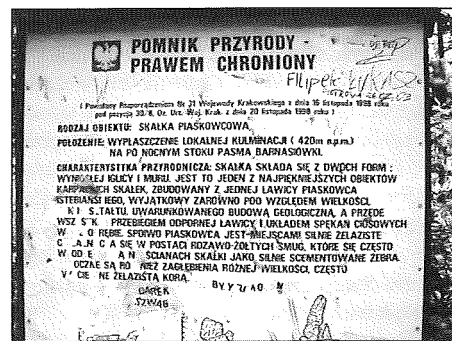
Zdarzyło się, że jednego dnia zauważył dwóch podchorążych wracających ze stołówki lub biblioteki. Szli sobie alejką roześmiani, a jakże, pasy lekko poluzowane zwiślały swobodnie, czapki niedbale przesunięta na tył głowy. Belmond zatarł ręce, przyczał się za drzewem i poczekał, aż podejda bliżej. Gdy byli kilka kroków od niego, wyszedł zniemacka na żywoaną alejkę i celując palcem wskazującym prosto w pierś jednego z podchorążych, głosem wziastującym głębokie oburzenie zapytał wprost:

– A was dwóch podchorążowie to co za jeden?

Trzeba przyznać, że spod ręki Belmonda wyszło wielu oficerów. Niektórzy objęli bardzo eksponowane i odpowiedzialne stanowiska i jak na jego wychowanków przystało, zawsze doskonale sobie radzili. Nie ma chyba takiego spotkania koleżeńkiego byłych podchorążych, na którym nie wspomniano by kwiecistych, osobliwych i niezwykle oryginalnych wystąpień i zachowań niezapomnianego szefa kompanii.

Kazimierz DYMEK

SZLAKI TURYSTYCZNE W GMINIE SUŁKOWICE I OKOLICY



I SZLAK – DIABELSKI KAMIEŃ

TRASA: Kompleks sportowy „Gościbia” – Pasma Dalinu – Pisana (545 m. n.p.m) – Diabelski Kamień – Rudnik (dzielnica: Zarąbek, Blakówka, Starcówka) – Oblasek (pod krzyż) – Kompleks sportowy „Gościbia”.

Długość trasy: 9 km.

Czas przejścia 3 godziny.

Punkt wyjścia – gimnazjum w Sułkowicach ul. Sportowa (320 m. n.p.m)

Różnica poziomów do pokonania – 225 m. na odcinku 3 km.

Pierwszy kilometr trasy przebiega wśród pól uprawnych o niewielkim pochyleniu terenu. Po dojściu do ściany lasu droga zaczyna piąć się stromo po zboczu aż do szczytu Pisana (545 m. n.p.m). Na odcinku 2 km. pokonujemy 225 m. różnicy poziomów, jednak trudy uciążliwego podejścia rekompensuje las. Stary drzewostan dobrze utrzymany z

bogactwem runa leśnego szczególnie jagód, grzybów i jeżyn tworzy specyficzny mikroklimat przyjazny dla ludzi.

Od początku trasa przebiega żółtym szlakiem. Po 1.20 godz. spokojnego marszu dochodzimy do rozwidlenia dróg z których jedna prowadzi do Diabelskiego Kamienia, druga zaś bieżąca dalej grzbietem prosto do Myślenic. Skracamy w lewo i drogą stromo w dół schodzimy w stronę kamienia. Po 20 min. jesteście na miejscu.

Diabelski Kamień największą atrakcją tej trasy jest punktem docelowym. Położony na północnych stokach Pisanej w sosnowym lesie jest ostańcem zbudowanym z gruboziarnistego piaskowca ciężkowickiego wyprzeżonego przez procesy wietrzenia w mniej odpornych skałach tworzących karpaccy flisz. Składa się właściwie z dwóch części: —pierwsza wyższa mająca kształt zbliżony do maczugi jest właściwym Diabelskim Kamieniem,

—druga niższa o wymiarach 6 m. wysokości, 3 m. szerokości, 27 m. długości położona jest w pobliżu na zachód od poprzedniej. Ten blok skalny podzielony jest trzema wyraźnymi szczelinami na części.

Diabelski Kamień jest pomnikiem przyrody i podlega ochronie a więc nie powinien być obiektem literackich doznań. Nad miejscem tym sprawuje opiekę Szkoła Podstawowa w Rudniku.

Po odpoczynku schodzimy ze szlaku i ścieżką w dół idziemy aż do skrzyżowania dróg leśnych. Wybieramy drogę na lewo (zachód) i po kilkudziesięciu metrach odsłania się ładny widok na kościół w Rudniku. Wędrujemy drogą w dół w stronę wsi. Dochodzimy do zabudowań Rudnika dzielnicy Zarąbek a następnie do ul. Słoneczna. Skręcamy na zachód i asfaltową ulicą dochodzimy aż do ostrego skretu drogi na północ. My utrzymujemy kierunek zachodni i mało widoczną ścieżką wśród domów idziemy ok. 100 m.

Dalej jest ładna droga, która prowadzi nas aż do dzielnicy Blakówka. Wychodzimy na ulicę Blakówka i stromym podejściem idziemy w kierunku południowym.

Opuszczamy teren zabudowany Blakówki i drogą polną kierujemy się w stronę grzbietu. Drogą grzbietową podchodzimy na Starcówkę, a dalej w stronę krzyża na Oblasku. Cały czas mamy po prawej ręce piękny widok na Rudnik (kościół, szkołę, osiedla pod lasem). Droga przez wieś trwa ok. 1 godz. wśród ładnych zabudowań.

Pod krzyżem na Oblasku przebiega granica między Rudnikiem a Sułkowicami. My skręcamy na południe do Sułkowic. Po drodze mijamy kaplicę pod wezwaniem Podwyższenia Krzyża Świętego, która została wmurowana w stylu romańskim w 1825 r. Wewnątrz na ścianie przy której stoi ołtarz znajduje się wielki krzyż rzeźbiony w kamieniu. Na ołtarzu stoją figury Matki Boskiej Bolesnej i św. Jana Apostoła. W oknach stoją dwa ciekawie rzeźbione piedestały na których kiedyś stały figury, skradzione w latach osiemdziesiątych XX w..

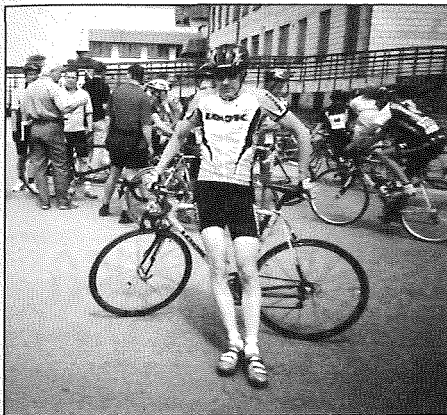
Kaplica ta w tym roku została wyremontowana. W połowie września każdego roku odbywają się w niej nabożeństwa odpustowe i wtedy można zobaczyć wnętrze.

Po trzech godzinach marszu docieramy do Kompleksu Sportowego „Gościbia”, gdzie kończy się szlak.

Władysława KOŁODZIEJCZYK



Sposób na życie: kolarstwo



Ignacy Żarski z Krzywaczki

Sport to przede wszystkim sposób na dobre zdrowie i samopoczucie, oraz okazja do pracy nad swoim charakterem – takimi słowami Ignacy Żarski, 52-letni mieszkaniec Krzywaczki wprowadza nas w świat swojej pasji – kolarstwa.

Swoją przygodę ze sportem Żarski zaczął w wieku 17 lat, będąc uczniem szkoły średniej. W swojej młodzieńczej karierze zdobył m.in. tytuł mistrza Polski LZS-u. W 1978 roku wszystko wskazywało, że jego kariera sportowa się zakończyła. Po 20 latach przerwy wrócił jednak do kolarstwa w grupie master (zawodnicy powyżej 30 roku życia).

- Nie będę ukrywał, że jedną z przyczyn wznowienia treningów, był fakt, że mocno przytyłem. Postanowiłem kupić rower i zacząć trenować. Pierwszymi zawodami, w których wystartowałem po przerwie, były zawody o puchar „Tempa”, które udało mi się wygrać. Chcę w tym miejscu podziękować mojemu koledze Kazimierzowi Karceli, który namówił mnie do udziału w tej imprezie. To zwycięstwo sprawiło, że zmobilizowałem się do regularnych treningów i udziału w zawodach.

Od kilku lat pan Ignacy codziennie trenuje po kilka godzin dziennie. Wszystkie treningi skrupulatnie zapisuje w zeszytach. Przez 11 sezonów przejechał 180 tys. kilometrów.

- Każdy trening jest inny. Jeżdżę bez względu na porę roku i warunki atmosferyczne. Aby wypracować dobrą formę, trzeba trenować co najmniej kilka lat. Niestety, kolarstwo nie jest sportem tanim. Używany rower, z wyższej półki to wydatek około 5 tys. zł. Profesjonalny sprzęt to koszt ponad 10 tys. zł. Każde przygotowanie do wyjazdu na poważne zawody to kolejne pieniądze. To zazwyczaj zniechęca młodych ludzi do uprawiania tej dyscypliny. Aby rozpocząć treningi wystarczy jednak dysponować zdecydowanie mniejszą sumą. Chcę też dodać, że kolarstwo jest wbrew pozorom jednym z bezpieczniejszych sportów. Oczywiście zdarzają się wypadki, ale rzadko kiedy kończą się one poważnymi urazami. Podstawą bezpieczeństwa

jest kask. Moim zdaniem powinni go używać nie tylko zawodowcy, ale wszyscy, którzy siadają na rower. Powiem krótko: gdyby nie kask sam już kilka razy znalazłbym się na tamtym świecie.

W swoim mieszkaniu Ignacy Żarski zgromadził już sporą kolekcję dyplomów i medali. Do największych osiągnięć zalicza m.in. 22 miejsce (na 176 startujących) w Małopolskim Wyścigu Górskim w 1976 roku; 4 miejsce w mistrzostwach LZS-u 2 1976 roku; mistrzostwo LZS-u w 1977 roku; 2 miejsce w pucharze „Tempa” w 1987 roku; puchar „Tempa” w 2000 roku; 8 miejsce w szosowych-górskich mistrzostwach Polski; 10 miejsce w szosowych mistrzostwach Polski.

- Każde dojechanie do mety w czołówce to dla mnie ogromna satysfakcja. Aby zająć dobre miejsce trzeba po prostu pokonać samego siebie – swoje słabości. W zawodach, w których startuję, w zasadzie nie ma nagród finansowych. Dla najlepszych są tylko dyplomy i ewentualnie skromne puchary. Słabsi wracają do domu z pustymi rękami. Pewnie dla tego radość z każdego dyplomu jest taka duża.

Zapytany o to, jak zachęciłby młodych ludzi do uprawiania sportu Ignacy Żarski mówi:

- Cieszy mnie fakt, że w Krzywaczce widać pewne ożywienie sportowe, np. kick-boxing, kolarstwo. Mam nadzieję, że to zachęci więcej młodych ludzi do czynnego uprawiania sportu.

Gorąco zachęcamy wszystkich do uprawiania sportu, szczególnie kolarstwa.

Jakub PIĄTEK

MOJA OKOLICA OD KUCHNI

Dziedzictwo kulturowe świadczy o ciągłości narodu i jest jego wizytówką. Na dziedzictwo kulturowe składają się między innymi tradycje, obrzędowość oraz dziedzictwo kulinarne.

Fundacja „Brzezina” pragnąc zachować małą czystkę tego dziedzictwa ogłasza konkurs pt. „Moja okolica od kuchni”. Prace oceniane będą w dwóch kategoriach:

I. Na najlepszy przepis regionalnej kuchni
II. Na najlepszy opis regionalnego święta lub imprezy (festyny, festiwale) i związanych z nim zwyczajów

Prace konkursowe należy przesłać pocztą na adres: Fundacja „Brzezina” 32-442 Krzywaczka 243

lub internetem na adres: krzywaczka@krzywaczka.pl najpóźniej do dnia 20 października 2004 roku. Dodatkowym atutem pracy będą zdjęcia, rysunki itp.

Prace oceni komisja konkursowa, która przyzna nagrody i wyróżnienia w każdej kategorii. Ponadto każdy uczestnik otrzyma pamiątkowy dyplom.

Dodatkowe informacje można uzyskać pod numerami telefonów 0691653088, 2731214 oraz e-mailem: krzywaczka@krzywaczka.pl

Meble Ryś Gościbia

Trzy porażki

W zespole piłkarek ręcznych Mebli Ryś Gościbia Sulkowice doszło do powrotnej roszady personalnej. Pierwszym trenerem został ponownie Władysław Piątkowski, a drugim Marian Gawęda. Jednocześnie wczoraj rozstano się z rozgrywającą drużyną Kingą Gawłowicz.

Trzy porażki różnicą 10 bramek (z SPR Lublin, Natą AZS AWFIS Gdańsk i Łącznościowcem Szczecin) sprawiły, że główny sponsor sekcji Tadeusz Ryś stracił cierpliwość i domagał się zmiany trenera Mariana Gawędy. Dla tego ostatniego przeskok z II ligi do ekstraklasy okazał się zbyt wymagającym zadaniem; miał zresztą pecha, że trafił m.in. na wicemistrza i mistrza kraju.

Pierwszym trenerem został więc znowu wieloletni szkoleniowiec Gościbi Władysław Piątkowski, który krótko cieszył się tym, że przyjedzie mu tylko pełnić rolę menedżera drużyny. Ale oczywiście podjął się wyzwania.

- Nasz sponsor uznał, że trzeba dokończyć trenerskiej roszady. Na tym kończymy wszelkie dyskusje, teraz trzeba zabrać się do pracy. Mamy teraz mocniejszy skład niż w poprzednim sezonie. Nie powinniśmy więc przegrywać w taki sposób. Nie po to się wzmacnialiśmy. Musimy poprawić styl gry i zacząć zdobywać punkty. Szukałem innych trenerów, prowadziłem z nimi rozmowy, ale nic to nie dało. Sezon bowiem już się zaczął. Niektórzy chcieli przyjść do Sulkowic i szybko zarobić, ale tacy nas nie interesowali. Kinga jest zasłużoną zawodniczką dla Gościbi, ale nie mamy za dużo pieniędzy i chcieliśmy zmniejszyć kadre drużyny - powiedział Piątkowski, który według deklaracji Rysia ma prowadzić drużynę już do końca sezonu. (FIL)

Oldboje Gościbi wygrywają

Oldboje Gościbi rozpoczęli II rundę rozgrywek od dwóch zwycięstw w meczach wyjazdowych. W Trzemeśni pokonali Skalnika 6:3 (zob. zdjęcia na str. 19), w Raciechowicach Grodzisko 4:1.

Kolejne mecze:

27 IX godz. 17 Gościbia – Zielonka Wrząsowice

4 X Gdovia – Gościbia

11 X godz. 16 Gościbia – Szczebel Lubień

18 X Raba Dobczyce – Gościbia

25 X godz. 16 Gościbia – Orzeł Myślenice

REKLAMY I OGŁOSZENIA

AUTO SERWIS „KOL CAR”

Oferuje naprawy:

- silniki, rozrządy
- skrzynie biegów, sprzęgła
- układy hamulcowe
- zawieszenia
- auto konserwacja i inne

Tłumiki - sprzedaż, montaż.
Klocki hamulcowe.



Harbutowice 61

Zapraszamy od 9:00 do 19:00

DOM WESELNY „KLAUDIA”

Biertowice - Strażnica OSP

KOMPLEKSOWA OBSŁUGA

- wesel
- przyjęć
- bankietów



- Kuchnia
- Orkiestra
- Wystrój

tel. 273 35 15, 273 22 72

NADZORY BUDOWLANE

(kierownik budowy, inspektor nadzoru)

Projektowanie indywidualne domów i innych obiektów budowlanych.

Adaptacje typowych projektów.

Doradztwo budowlane.

Ekspertyzy i oceny techniczne budowli.

Kosztorysowanie prac budowlanych.

Kosztorysy pod kredyty.

Wyceny nieruchomości przez biegłego sądowego.

Wyznaczanie cieków wodnych podziemnych na działkach.

Plany zagospodarowania działek związanych z realizacją budynków.

MAM 30 LETNIE DOŚWIADCZENIE ZAWODOWE.

tel. 27 33 337, tel. kom. 0608 272 493

REKLAMY do „Klamry”

przyjmuje się
w sekretariacie
Urzędu Miejskiego

Wydawca:

Rada Miejska w Sułkowicach

Redaktor naczelny: Stefan Bochenek

www.sbochenek.republika.pl

e-mail: stefan_bochenek@poczta.fm

Adres redakcji:

Urząd Miejski, Rynek 1,

32-440 Sułkowice, tel./fax 272 14 22

e-mail: klamra@sulkowice.pl

www.sulkowice.pl

Niezamówionych materiałów redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo do skracania i adiacji tekstów oraz zmiany ich tytułów bez uprzedniego powiadomienia autora. Za treść ogłoszeń i reklam nie odpowiadamy.

Skład komputerowy:

Łukasz Gągulski - tel. 503 773 773

www.maxservice.prv.pl

Druk „Styl” Zakład Poligraficzny

31-344 Kraków, ul. Ojcowska 1

tel./fax: (012) 626 33 42





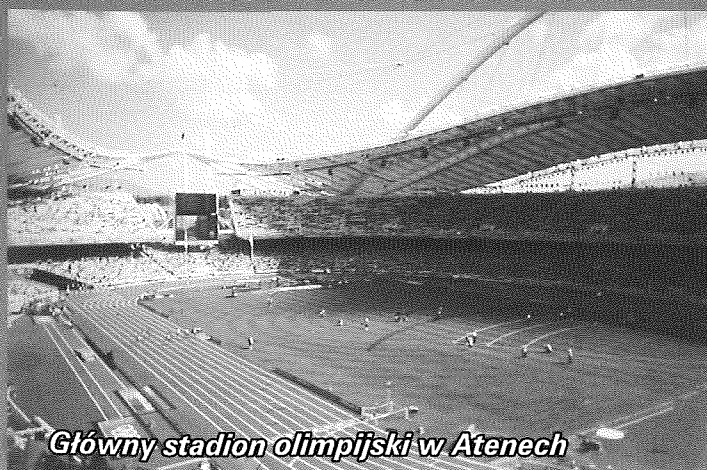
Strażacka pielgrzymka do Łagiewnik – delegacja OSP z naszej gminy



Oldboje Gościbi



Mecz oldbojów Gościbi i Skalnika w Trzemeśni



Główny stadion olimpijski w Atenach



Stadion piłkarski Karaiskaki w Pireusie

SUŁKOWICE



Foto: Tomasz Stręk



Foto: Stefan Bochenek